Nr. 183 (971). Warszawa, Czwartek 8 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
granicą „	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych Niepodległościowo-Socjalistycznej, odbędzie się w piątek dnia 9 lipca o godz. 6 po poł. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimska 56).

Wejście tylko dla delegatów oraz dla członków P. P. S.

O Notę Pokojową.

Przeżywamy obecnie chwile ciężkie, okres przełomowy, w którym decyduje się najważniejsza sprawa bytu państwowego, sprawa wojny i pokoju.

Powagi chwili nikt nie ukrywa, chociaż najmniej ją rozumieją ci, którzy o niej krzyczą najgłośniej, by w mętnej wodzie paniki łowić ryby własnych interesów partyjno - reakcyjnych.

Zdawałoby się, że w takiej chwili nikt nie będzie kwestjonował potrzeby rozpoczęcia rokowań pokojowych, a więc poczynienia odpowiednich propozycji Rosji sowieckiej.

Tymczasem myśl ta, tak jasna i prosta, tak doskonale udowodniona i ściśle określona w ostatniej odezwie P. P. S., nie znajduje przystępu do głów, które uważają się za jedynie powołane do rządzenia krajem i „ratowania“ go, jak również i do znajdującej się pod ich wpływami „publiczności“ burżuazyjnej.

Ta ostatnia, ślepo powtarzając zdania swoich mistrzów, ale zarazem rozumując w sposób bardziej uproszczony, w każdej kampanji endeckiej, czy to będzie walka z rządem Moraczewskiego, czy cicha naganka na Piłsudskiego, czy oburzenie na samą myśl utworzenia gabinetu Witosa - Daszyńskiego — wszędzie „publiczność“ burżuazyjna stawia kropki nad „i“, domawia wyrazy niedomówione i uwidocznia rzeczywistą psychikę swoich rzeczników i ich istotne cele.

I dziś, w chwili tak poważnej, co znalazły te koła dla Ojczyzny poza wezwaniami do walki wewnętrznej, do „osadzenia kos na sztorc“ i do wylania „morza krwi“? Co się zmieniło w Warszawie wskutek groźnych zajść na froncie — prócz rozsiewania niepokojących pogłosek, w czem dają przykład osoby zajmujące nawet b. wysokie stanowiska.

Ale gdy chodzi o propozycje pokojowe, to znajduje się szereg argumentów przeciwko nim, jednakowo płytkich i bezpodstawnych: „nie możemy proponować pokoju, bo sytuacja na froncie układa się nie na naszą korzyść, bo propozycje takie będą nas kompromitowały, bo bolszewicy „wszystko jedno“ — nie zechcą zawrzeć pokoju, chyba na b. ciężkich dla nas warunkach“.

Nie tak dawno p. Patek mówił, że sytuacja na froncie nie wpływa na nasze zamiary pokojowe. Lecz doświadczenie wykazało, że wpływa, i to w ten sposób, że **zwlekamy z rokowaniami, gdy sytuacja jest dobra, a nie rozpoczynamy ich, gdy jest zła.**

Podczas smutnej pamięci incydentu borysowskiego nasze sfery rządzące były przekonane, że musimy i możemy dyktować warunki bolszewikom i ani litery nie zmieniać w tem, co raz powiedziały, i dlatego przybrano tak nieugiętą postawę w błahej sprawie miejsca rokowań.

Dziś znowu przewidujący politycy (i nietylko kawiarniani) decydują, że chwila nie nadaje się do propozycji z naszej strony. Prawda, było wiele chwil daleko odpowiedniejszych, wskazywaliśmy je wielokrotnie, ale że się je zmarnowało, to nie znaczy, byśmy już nigdy nie mieli zawierać pokoju. Ileż to razy p. Skulski i p. Patek oświadczali, że jesteśmy gotowi do rozpoczęcia rokowań każdej chwili, bolszewicy — oświadczali to samo. Lecz w swoim czasie z powodu Borysowa odrzuciliśmy propozycję bolszewików. Obecnie my winniśmy zrobić pierwszy krok, jeżeli dla fałszywego „prestige'u“ wojskowego czy politycznego nie mamy narażać najżywotniejszych interesów kraju. I gdybyśmy osiągnęli tylko tyle, że byśmy wykazali obłudę bolszewików, w razie ich niechęci do zawarcia pokoju, w razie odrzucenia przez nich naszej oferty pokojowej — to byłoby to już znaczne zwycięstwo polityczne.

Ale rozwiązanie sprawy może wypaść inaczej. Zawarcie pokoju dla bolszewików jest pożądane dziś również jak dawniej, ponieważ Rosja jest zrujnowana, a prócz tego bolszewicy obawiają się, że dalsza wojna wzmocniłaby niepomiernie wpływy Brusiłowa i innych carskich generałów, walczących po ich stronie. A przytem bolszewicy rozumieją, że odrzucenie naszej propozycji pokojowej zwróciłoby przeciwko nim całą Europę, która dzisiaj w Polsce widzi winowajczynię przedłużania wojny, a nasze siły ogromnieby wzmocniło.

Nota pokojowa musi być wysłana, i wysłana być musi niezwłocznie. Należy naprawić błędy borysowskie, zaniechać traktowania sowieckiej Rosji ze stanowiska interesów społecznych burżuazji — a przemówić do niej poprostu, jako do państwa, z którem się toczy wojnę i chce się zawrzeć pokój. Dołożyć należy wszelkich starań, by rokowania pokojowe zostały nawiązane, by zaprzestano rozlewu krwi. A jeżeli się nam nie uda, jeżeli Rosja odrzuci szczerą propozycję pokojową, — to Europa zobaczy, że jesteśmy stroną broniącą się, a kraj i armja, zdobywając się na „ostatni wysiłek“ będą wiedziały, że innego wyjścia istotnie niema.

B. O.

Demokracja czy dyktatura?

Przed debatą konstytucyjną *w* Sejmie.

A więc nastąpił wreszcie ten dzień upragniony, w którym Sejm na posiedzeniach plenarnych ma rozpocząć debatę nad konstytucją Rzeczypospolitej, czyli wykonać to dzieło, dla którego właściwie został powołany. Państwo nasze ma otrzymać wreszcie szatę prawną dla swego istnienia, oprzeć się na określonych podstawach formalnych.

Czyni to w dniach krytycznych, w chwili, gdy nasza sytuacja wojenna jest nader ciężka.

I cóż to za elaborat nasz Sejm suwerenny czyni podstawą swych rozważań w tych dniach próby? Jaka zasada — niewątpliwie chyba wielka... — przyświeca naszemu Sejmowi w tem wielkiem dziele? Czy wolno bowiem być małym i małostkowym po katordze stuletniej? Czy wolno nie zrozumieć — nakazów chwili i straszliwej odpowiedzialności?

Jakąż zasadę ma proklamować nasz Sejm demokratyczny?

Bolszewicy śmiało rzucają hasło dyktatury — proletarjatu. Coprawda, przy bliższem rozpatrzeniu pokazało się, że właściwie ich dyktatur proletarjatu jest dyktaturą nad proletarjatem; że „sowiety“ są niczem, że oligarchja komisarzy jest wszystkiem. Ale w oczach mas niezadowolonych, a jednocześnie niewyrobionych, hasło to ma wiele siły przyciągającej, obiecując im natychmiast władzę nieograniczoną i przewrót społeczny.

Cóż więc w tej ciężkiej chwili komisja konstytucyjna przeciwstawia tej demagogji, tym złudnym ale pociągającym hasłom? Demagogji należy przeciwstawić wielką **zasadę demokracji**, której życie wewnętrzne narodu coraz bardziej nadawać będzie charakter społeczny, **socjalny**. Czy w takiej chwili mogą być uprzywilejowani? Czy w takiej chwili wolno wysuwać przywilej, przeciwstawiać narodowi-garstkę?

W chwili, kiedy mamy bronić niepodległej demokratycznej Polski — komisja konstytucyjna przychodzi z projektem Sejmu dwuizbowego, pragnie budować Polskę konserwatywną.

Nad demokratyczną reprezentacją narodu — Izbą poselską — piętrzy się, jako instancja wyższa, izba **druga**, składająca się (art. 36) oprócz wybrańców samego Sejmu z przedstawicieli samorządu, z delegatów episkopatu katolickiego, z reprezentantów innych wyznań, z przedstawicieli wyższych uczelni, Izby gospodarczej, adwokatury. Ta Izba wyższa, ten Senat już dziś, przed swemi narodzinami jest znienawidzony przez lud, jako **hamulec pracy reformatorskiej.**

Aż 3/5 Sejmu potrzeba, aby odrzucić zmiany proponowane przez Senat. Więc nie jest to ani w składzie ani w funkcjach swych instytucja li tylko odraczająca, wstrzymująca, rzeczoznawcza — jest to instytucja dla klas posiadających!

Tenże Senat (wraz z Sejmem) ma według art. 39 **wybierać Prezydenta** Republiki. Znowu więc przywileje i sztuczna „opieka“ klasowa. Znowu chodzi o to, żeby klasy „wyższe“, burżuazja i obszarnicy, mieli decydujący wpływ na wybór Prezydenta Republiki.

Nie mówimy też o innych artykułach, gdyż w szeregu numerów „Robotnik“ oświetlał już elaborat komisyjny. Przypomnijmy **przywileje kościoła** (art. 117); brak prawodawczej inicjatywy samego ludu (art. 10); brak wybieralności sędziów (art. 78); kapitalistyczne sformułowanie art. o własności (103) i t. d. i t. d.

W ten sposób komisja konstytucyjna Sejmu przeciwstawiła się zasadom demokracji. Zasada demokracji wprawdzie jest tylko **formą** — rozumiemy to dobrze my, socjaliści, chcemy też nadać tej formie treść odpowiednią w drodze walki o wyższy charakter spółżycia ludzkiego. Ale demokracja jest formą nieodzowną dla dalszego rozwoju narodu, który broni swej niepodległości w warunkach tak niesłychanie ciężkich.

Komisja konstytucyjna ośmiela się dziś mówić o Senacie! **Właśnie w chwili, gdy trzeba hasłu dyktatury przeciwstawiać hasło demokracji** — chce **podrzucić Senat, przywileje polityczne!...**

Czy to ma być tą jednolitością narodową, o której pp Dubanowicze i Głąbiński ciągle gadają?

Na ten gruby egoizm klasowy na tą ciasnotę umysłową, na to prowokowanie mas pracujących przywilejami garstki — Sejm musi dać należytą odpowiedź. Precz z projektem p. **Dubanowicza** i ks. Lutosławskiego!

Przyjęcie przez Sejm Senatu byłoby nietylko prowokowaniem mas ludowych. Zaważyłoby to w sposób fatalny na przyszłości Polski.

K. Cz.

Chlaśnięcia.

Skarga wróbli.

(Z cyklu „W Nadświdrzańskiej“).

„W „Nadświdrzańskiej“ lipcowem, upalnem far niente *),
Aż szeleści pomiędzy stolikami żwir,
Tak po nim skaczą wróble zgłupiałe, „zarżnięte“,
Skarżąc się na Anusza, bracie: „Ćwir, ćwir, ćwir!...

„Co to za „komisarjat“, co to za „porządek“,
„Żeby ze stołów chleba ani jeden kruch
„Godzinami nie spadał, by wróbli żołądek
„Cierpiał męczarnie głodu!... A bodajeś spuchł!... **)

„Nawet kartofle tutaj coraz rzadziej jedzą,
„A tylko żłopią mleko, wróblom wprost na śmiech!...
„Więc tęsknimy za polną, pełną ziarna miedzą“...
(Tutaj „protest“ wróbelków żałośliwie ścichł...)

— Nie Anusz, nie Śliwiński wam jest, bracia, „wraży“!—
Ja im na to — Zrozumie łacno nawet pień,
Że wina tutaj spada na łotrów paskarzy,
Których dawno powinienby „otulić“ „cień“!...

...Niech „potomek Sobieskich“ i, ach, „kmieć Piastowy“,
Przestaną ciągnąć pasek, co trzeszczy, aż wstyd,
A te polskie równiny, wzgórza i parowy,
Opromieni „sytości pszenno-żytniej“ świt!...

Niech „wielbiciel Skrzetuskich, Longinów, Kmiciców“,
Nie drze „ostatniej skóry“ z Polski, że aż wstyd,
A zgłodniała Warszawa zmieni się w „Soplicców“,
Gdzie także biedny wróbel, bracie, będzie syt!..

Wacław Wolski.

*) Bezwładzie. **) Co za „nieposzanowanie władzy“.

Kronika zagraniczna.

Austrja. Donieśliśmy wczoraj o uchwale Związku posłów socjalistycznych Zgromadzenia Narodowego w sprawie nowego rządu. Stronnictwa burżuazyjne po długich wahaniach i sprzeciwach zgodziły się na propozycje socjalistów, wobec czego partje parlamentu przedstawiły swych kandydatów. Z ramienia socjalistów wchodzą do nowego rządu tow. Renner (sprawy zagraniczne), Hannsch (opieka społeczna) i Deutsch (wojsko), jako ministrowie oraz tow. Glöckel (oświata), Tandler (opieka społeczna), jako wiceministrowie. Oprócz tego tow. Ellenbogen pozostaje w gabinecie, jako prezydent komisji socjalizacyjnej.

Okres pracw ustawodawczej Zgromadzenia Narodowego, przewidziany początkowo do 16 lutego 1921 r. zakończy się już 31 października r. b., a wybory do nowego parlamentu, odbędą się 17 października.

Austrja ma już nowy hymn narodowy. Tekst ułożył kanclerz Renner, muzykę napisał sędziwy kompozytor Kienzl.

Węgry. Biuro międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie wezwało do dalszego bojkotu Węgier i do przygotowań, w celu ewentualnego zaostrzenia tegoż bojkotu. 3 i 4 b. m. miało się odbyć specjalne posiedzenie biura.

Nastrój wśród robotników węgierskich i socjalistów jest jaknajlepszy. Jest to dowodem, że pomału mimo presji i represji ze strony rządu ruch robotniczy skupia się i wzmacnia. Ale też poza sferą robotniczą budzi się opór przeciwko systemowi białego teroru i pod naciskiem bojkotu wytwarza się stopniowo zmiana nastroju wśród szerszych kół społeczeństwa.

Minister rolnictwa Rubinek oświadczył, że Węgry tracą z powodu bojkotu 80 miljonów koron tygodniowo wskutek wstrzymania wywozu warzyw i owoców. Ceny żywności zaczęły w Węgrzech spadać, ale wówczas zjawiła się u ministra deputacja wieśniaków, przywykłych do pobierania wysokich cen za swe produkty, z żądaniem szybkiego zażegnania bojkotu. Do okolic, wywożących najwięcej owoców, należy okrąg Keczkemet, skąd pochodzi właśnie morderca Hejjas, herszt białej gwardji. Otóż chłopi tamtejsi, którzy dotychczas podtrzymywali politykę Hejjasa, zapytują się, czy sympatja ich do tego ostaniego nie kosztuje ich zbyt drogo.

Sądy węgierskie w dalszym ciągu skazują uczestników b. rządu komunistów na śmierć. W tych dniach senat w Budapeszcie skazał 3-ch robotników na śmierć przez powieszenie.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

W sprawie Międzynarodówki. Zgodnie z uchwałą kongresu socjalistów francuskich w Strassburgu wyjechali tow. Cachin i Frossard do Moskwy w celu omówienia warunków przystąpienia do III-ej Międzynarodówki. Jednocześnie tow. Renouet pojechał do Włoch, gdzie socjaliści wyrazili gotowość wzięcia udziału w konferencji, mającej na celu przygotować wspólny grunt dla połączenia się partji, które opuściły II-ą międzynarodówkę. W Bernie szwajcarskim konferował tow. Renoult z przedstawicielami niemieckich socjalistów niezawisłych tow. Koenenem i socjalistów szwajcarskich — tow. Grimmem. Zgodzono się z tem, że gdyby rokowania wysłanników partji niemieckiej i francuskiej z Moskwą nie osiągnęły skutku, to wówczas zbierze się specjalna konferencja dla omówienia dalszych kroków w kierunku odbudowania międzynarodówki.

Dotychczas widoki na połączenie partji zachodnich z Moskwy są dość słabe. Jeżeli idzie o niezawisłych, to Zinowjew tak ostre postawił im warunki, że trudno przypuścić, aby doszło do porozumienia. Bolszewicy żądają mianowicie nietylko bezwzględnego przyjęcia w całości ich programu, ale też usunięcia z partji wszystkich „zdrajców“, jak Kautsky, Hilferding, Crispien i in. A ironja chce, że wśród delegatów, wysłanych do Moskwy znajduje się też Crispien. W dodatku bolszewicy, spodziewając się, że przywódcy niezawisłych nie przyjmą warunków Moskwy, zwrócili się bezpośrednio do poszczególnych organizacji robotników - socjalistów niezawisłych, by przyłączyły się do Moskwy ponad głowami swych przywódców.

Co się tyczy socjalistów francuskich to ukazała się wprawdzie wiadomość, jakoby Cachin i Frossard na własną rękę zdecydowali o przystąpieniu partji do III-ej Międzynarodówki, ale wiadomość, tę należy przyjąć z zastrzeżeniem, albowiem kongres strassburski nie dał im mandatu do podobnej decyzji. Wiadomo, że bolszewicy szczególną pałają nienawiścią do najsilniejszej grupy w partji francuskiej, szczególnie do przywódcy tej grupy — Longueta — i że żądają usunięcia go z partji (razem z bardziej prawicowemi elementami, oczywiście), na co partja francuska nie zgodzi się.

Może więc dojść do tego, że wynikiem rokowań moskiewskich będzie nie połączenie partji Zachodu z Moskwą, lecz rozbicie tych partji przez odpadnięcie od nich elementów komunistycznych (w razie nie przystąpienia do III-ej Międzynarodówki), lub elementów centrowo - prawicowych (w razie przystąpienia).

Do Moskwy wyjeżdża delegacja socjalistów hiszpańskich (tow. De los Rios i Anquiano) i delegacja socjalistów szwajcarskich.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Z radością spoglądam na kolumny cyfr, ogłaszane w „Humanite“, przechodzące pół miljona franków, zebrane w formie akcji dla podtrzymania organu partji i chciałbym aby i polska klasa robotnicza wykazała taką samą ofirność dla swego „Robotnika“. Coprawda we Francji dobrobyt klasy robotniczej jest większy, aniżeli u nas, ale we Francji też najwięcej popierają prasę robotniczą ci towarzysze, których warunki materjalne są nieraz ciężkie, rozumiejąc, jakim ważnym czynnikiem jest prasa socjalistyczna i syndykalistyczna. Francuska klasa robotnicza mogłaby jeszcze więcej pomagać materjalnie — swoim organizacjom i prasie, co też jej często wyrzucają działacze partyjni, ale byłoby niesprawiedliwością nie uznać, że w czasach ostatnich ofiarność ta wzrosła bardzo znacznie. „L'Humanite“ pomimo, że jest pismem droższem od innych pism codziennych, stale bije obecnie 250,000 egzemplarzy dziennie i jest czwartem co do nakładu pismem codziennem w Paryżu.

Wieczorowy organ socjalistyczny „Populaire“ ma trzeci według liczebności nakład w Paryzu. Wielka zwyżka w cenie papieru mogła zniszczyć francuską prasę socjalistyczną, na co liczyła burżuazja, gdyby nie instynkt samozachowawczy mas robotniczych i inteligencji socjalistycznej nie zapobiegł ruinie.

Nie należy też zapomnieć, że setki tysięcy zostały już zebrane w ciągu ostatniego roku na pomnik Jauresa i wydanie jego dzieł, miljony franków na wybory, a teraz tysiące franków płyną znów na uwięzionych i bezrobotnych z powodu ostatniego strajku i t. d. Coraz głębiej zaczyna rozumieć robotnik francuski, że należy nieść pomoc nietylko duchową, ale i materjalną swym organizacjom i swej prasie.

Pragnąłbym dostrzedz to zrozumienie i w polskiej klasie robotniczej, tak tradycyjnie ofiarnej, poddającej się w swej większości impulsom, ale częstokroć niezdolnej do okazania trwałego i materjalnego poparcia organizacji.

Tow. Malinowski jutro wyjeżdża stąd do kraju, zawożąc sporo grosza od naszych towarzyszy z Ameryki. Jestem pewny, że ta spora ofiara z za Oceanu, rozwinie i w kraju ofiarność na partję i instytucje socjalistyczne robotnicze, wobec coraz więcej organizującej się reakcji.

Tow. Malinowski niezawodnie opowie wam, jak nam tu na sekcji P. P. S. w Paryżu, dzieje swej propagandy w Stanach Zjednoczonych, jak tego zasłużonego działacza rewolucyjnego spotykał z jednej strony entuzjazm nawet nie ze strony członków naszej partji, a z drugiej agitacja reakcji i miejscowych polskich komunistów, starająca się obniżyć samego tow. Wojtka i sprawę której bronił. Rzeczą zupełnie naturalną byłaby agitacja naszych przeciwników przeciw propagandzie tow. Malinowskiego, ale we wszystkiem jest miara. Odezwa komunistów polskich w Ameryce przeciw tow. Wojtkowi i P. P. S. przekracza wszelką miarę, a w jakim stopniu była ona ohydną, niech będzie dowodem, że „Dziennik Ludowy“ w Chicago całą odezwę komunistów polskich przedrukował na swych szpaltach, aby lud miejscowy wiedział jakiemi, jakby zapożyczonemi od mafji endeckiej sposobami zwalcza się przeciwników idejowych.

Ale co już przechodzi wszelkie granice dozwolonej polemiki, to umieszczenie w Nr. 179 „Journal de Peuple“ piśmie socjalistycznem korespondencji z Warszawy p. t. „Antysocjalizm oficjalnych socjalistów“ podpisany przez niejakiego Stefaniaka. „Journal du Peuple“, który nie jest żadnym organem oficjalnym, zasilany jest artykułami, bardzo często sprzeczającemi się z innemi na sąsiednich szpaltach; choć znajdujemy w nim nieraz artykuły uczciwych i

8)

Wilk Fenrir

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłomaczenie.

—o—

Podczas zbliżającej się jesiennej sesji stortingu tymczasowy ten dekret zamierzono uchwalić, jako prawo. Ma się rozumieć, nie należałoby się prawa tego poważnie obawiać, gdyby nie to, że równocześnie należy się spodziewać wprowadzenia jeszcze większych ograniczeń prawnych. Życie polityczne naszego kraju w ostatnich latach ześrodkowało się prawie wyłącznie wokoło tej kwestji i zagadnień z nią związanych. Prąd, dążący do wyeliminowania z kraju cudzoziemskich kapitałów, niewątpliwie wzmógł się bardzo na sile. W pewnych kołach zapanowało nawet przeświadczenie, że kapitały prywatne wogóle winny być odsunięte od dalszej eksploatacji miejscowej energji wodnej.

Pomijając już, że wątpliwem jest, by państwo norweskie zdobyło się na niezbędne do tego rodzaju przedsiębiorstw środki, i że przeto z konieczności nastąpiłoby zahamowanie rozwoju przemysłu w kraju, — należy pamiętać, że dla kapitału cudzoziemskiego, który już pracuje w Norwegji, jest sprawą życia i śmierci, by nie zostać oderwanym od możliwości rozwoju. Przytem jego interesa zbieżne są w zupełności z interesami kapitału krajowego, z którym przecież dokonywali wspólnej pracy w tylu przedsiębiorstwach.

Norweskie stowarzyszenie eksploatacji energji wodnej uważa za nieodzowną konieczność niezwłocznie zwołać nadzwyczajne walne zebranie w celu określenia swego stosunku do powyższych kwestji. Należy niedopuścić, by zarządzenia kół nieświadomych istoty życia gospodarczego stały się zgubą dla powstającego u nas przemysłu, który posiada widoki świetnej przyszłości i może odegrać olbrzymią rolę w światowej gospodarce.

***

Trendjem, 18 lutego 1909 r.

Dr. Wermlan.

Szanowny Panie Bele!

Nadzwyczaj ucieszyliśmy się z żoną, otrzymawszy wiadomość o Pańskiej rodzinie. Perspektywa powtórnego spędzenia wspólnie wakacji jest dla nas miłą niespodzianką. Naturalnie, że nie trzeba nas do tego namawiać.

Narazie zaś postaram się dać panu odpowiedź na Pańskie zapytania.

Stosunek niewątpliwej większości w naszym parlamencie do kwestji wodnego prawodawstwa jest łatwy do zaofiarowania. Sądzę jednak, że dla cudzoziemca nie odrazu będą zrozumiałe odnośne wewnętrzne uzasadnienia.

Radykalna, dosyć znaczna, mniejszość żąda, by na przyszłość eksploatacja wodnej energji została wzbroniona wogóle osobom prywatnym.

Druga mniejszość, również znaczna, jest bardziej umiarkowaną. Twierdzi ona, że nasza energja wodna jest naszym najcenniejszym skarbem. Lecz pozatem sądzi, że państwo nie posiada w dostatecznej mierze inicjatywy, nie rozporządzą niezbędnym aparatem i nie ma odpowiedniej wprawy, by z powodzeniem w dosyć krótkim czasie zastąpić martwy kapitał naszej surowej energji przemysłowej żywą i produkcyjną energją.

Oba te prądy istnieją już od 1906 roku, a ponieważ radykalne stronnictwa zrozumiały, że polityka jest sztuką osiągania ustępstw, więc w owym czasie głosowały za t. zw. tymczasowym dekretem, który w zasadzie wprowadza ograniczenie do prawa wolnego nabywania energji wodnej.

Powyższe dotyczy każdego kapitalisty bez względu, czy jest on Norwegiem, czy też cudzoziemcem. Lecz główna niechęć obu tych grup skierowaną jest przeciwko kapitałom cudzoziemskim. Sądzą one, że należy je trzymać o ile możności w oddaleniu. Zresztą, zawdzięczając specjalnym właściwościom kapitału, jest to znacznie trudniejsze do urzeczywistnienia, niż do uchwalenia. Pod tym względem dekret tymczasowy niewątpliwie ułatwił do pewnego stopnia zadania cudzoziemskich kapitałów. O ile dawniej zarząd norweskiego towarzystwa akcyjnego (a tylko norweskim towarzystwom udzielano koncesji), winien był składać się wyłącznie z Norwegów, to obecnie dekret tymczasowy żąda, by w tego rodzaju przedsiębiorstwach Norwegowie stanowili tylko większość. Takie ustępstwo cudzoziemcom uczyniono ze względu na to, że zostały zniesione tranzakcje kupna na wieczne czasy (naturalnie tylko dla nowych towarzystw) i że, prócz tego, do sprzedaży należało uzyskiwać specjalną koncesję. Wynika stąd, wbrew powszechnej opinji, że nie ma tu bynajmniej żadnej nienawiści do cudzoziemców, a że istotną treść i motywy stanowią historycznie ukształtowane poglądy.

Przed wiekiem 14-ym, Norwegja była jednym z najpotężniejszych handlowych mocarstw europejskich. Wojna domowa i wewnętrzne niesnaski zniszczyły jej siłę. Fatalne związki dynastyczne zrobiły swoje i w ten sposób powstała czterystuletnia unja z Danją. W okresie tym, decydujący wpływ na losy kraju był w ręku kupców duńskich. Rząd rezydował w Kopehadze. Norwegję uważał on niejako za kolonję. Nic dziwnego, że kraj popadał w coraz to większe zubożenie.

W 1814 roku nastąpiło upragnione zerwanie unji z Danją. Jednakże na przeszkodzie do niepodległości, do której dążyli najlepsi w kraju, stanęła unja ze Szwecją. Zaledwie w 1905 roku zdobyliśmy wreszcie niepodległość.

Niezwykle ciekawem zdarzeniem w owych dziejach jest, że właśnie w tymże czasie powstał nasz saletrowy przemysł, a równocześnie pewna cudzoziemska firma finansowa zakupiła w olbrzymiej ilości naszą energję wodną.

Skutkiem tego, większość naszego społeczeństwa poczęła obawiać się, by kraj nie popadł ponownie w zależność ekonomiczną. Niech Pan wniknie w te uczucia i nastroje, a wówczas zrozumie Pan wszystko, co przedsięwzięto, by uniknąć tej nowej zależności. Zrozumie Pan również, że wielu ludziom jeszcze nie wystarcza to, co pod tym względem uczyniono.

Gwałtownego rozwoju przemysłowego nie życzą sobie, gdy może on odbywać się jedynie kosztem pierwszorzędnych wartości narodu. Lecz, rzecz prosta, kapitał cudzoziemski może się połączyć z norweskim. W każdym razie, sądzę, sytuacja obecna nie zagraża bynajmniej Pańskim interesom, gdyż warunki, na których zostały przez Pana włożone pieniądze w tutejsze przedsiębiorstwa, w żadnym wypadku nie mogą być zmienione na drodze prawodawczej, ponieważ tego rodzaju prawa nigdy nie posiadają mocy obowiązującej wstecz, już choćby dla uniknięcia komplikacji z zagranicą. Zastrzeżenie to posiada znaczenie nawet i w tym nieprawdopodobnym wypadku, gdyby na najbliższej sesji storthingu przewaga była po stronie najradykalniejszej opinji. A więc projektowany tekst nie wprowadzi zaostrzenia dekretu. Najwyżej, jako ustępstwo radykałom, zostanie przedstawiona budowa państwowej stacji hydraulicznej.

Mam nadzieję, że podane przezemnie najważniejsze szczegóły, wystarczą Panu.

Ogromnie będę zadowolony, jeżeli uda się nam w lecie pomówić o tych niezwykle doniosłych i ciekawych sprawach.

Zasyłam serdeczne pozdrowienia w imieniu żony i swoim całej rodzinie Pańskiej.

oddany Panu

Dr. Wermlan.

(c. d. n.).

utalentowanych ludzi, jak Charpentier, Pioch Le Foyer — trafiają tam i ciemne osobistości w rodzaju p. Stefaniaka z Warszawy...

Pan Stefaniak z Warszawy pisze o tem, co porabiał tow. Malinowski w Ameryce i opowiada, że tow. Wojtek między innemi na wiecach prawił o tem, że robotnicy polscy powinni zrozumieć, że w ich interesie P. P. S. „zawarła święty sojusz z rządem Paderewskiego i Piłsudskiego i że dla wyzwolenia polskiego proletarjatu zwalcza komunizm i rozstrzeliwa komunistów polskich". Ile słów, tyle kłamstw...

Przytoczone przezemnie zdanie zupełnie mogłoby wystarczyć, by określić moralną wartość całej tej korespondencji, ale co już jest szczytem tej nieprzyzwoitej insynuacji i podłości — to następujące słowa, przypisano tow. Malinowskiemu, które miał powiedzieć w Detroit do żandarma, który nie chciał dopuścić do wiecu, podejrzewając tow. M. — o propagandę bolszewicką i zbieranie pieniędzy dla bolszewików. Tow. M. — miał niby odpowiedzieć „ale gdzież tam, my zbieramy specjalne fundusze przeciw bolszewizmowi!" — a na zapytanie, czy niema w tym celu żandarmów w Polsce, tow. M. niby odparł: „Tak panie żandarmie, ale oni są nie dość czynni, nie mogą przeszkodzić rozwojowi bolszewizmu i myśmy zdecydowali pomóc im, aby zniszczyć to żywiołowe nieszczęście w Polsce. My jesteśmy tylko zwykłymi pomocnikami żandarmerji".

Tow. Malinowski nie włada ani angielskim, ani innym językiem obcym i prowadził rzekomo taką rozmowę z żandarmem?! Towarzysz M., wyjeżdżając, nadeśle należną odpowiedź do „Journal de Peuple".

Tow. Wojtek nie wziął tego paszkwilu do serca, a odbywał dalej pielgrzymkę po barakach, w których mieszczą się polscy robotnicy i bronił wszędzie, gdzie można, doli nieszczęsnych polskich robotników na obczyźnie.

Paryż, 30 czerwca 1920 r.

Hieronimko.

„Naród" napisał cały art. z powodu znanego czytelnikom zdania z odezwy R. O. P., jako nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz z bolszewizmem. „Naród" wcale oryginalnie usiłuje nagiąć ten frazes do swoich widoków politycznych. Z jednej strony powiada słusznie, że wojna z bolszewizmem jest wojną z Rosją, bo Rosja nie ma innego Rządu jak bolszewicki. Z drugiej jednak strony twierdzi, że nie jest to walka z narodem rosyjskim, bo... w Rosji są nieliczni idealiści, którzy uznają, że Rosja musi poddać rewizji swój stosunek do Ukrainy, Białorusi, Litwy. Według tedy „Narodu" ów frazes znalazł się w odezwie R. P. O. ze względu na — Mereżkowskiego i panią Hippins.

Nie będziemy się rozwodzili nad dziecinnie naiwną interpelacją „Narodu". Bo chodzi nam o podkreślenie czego innego. Oto „Naród" powiada, że ów frazes jest wyrazem opinji wszystkich, demokratów narodowych i przedstawicieli socjalistów polskich".

Stwierdzając, że jeżeli chodzi o „przedstawicieli socjalistów polskich", to „Naród" napisał — nieprawdę, i to chyba świadomie, gdyż w „Robotniku" właśnie owo zdanie poddaliśmy ostrej krytyce. „Naród" — jeżeli nawet nie był poinformowany, to z łatwością z krytyki tej mógł się domyślić, że odezwa, o którą chodzi, nie była odbiciem poglądów P. P. S.

Groźne położenie na Spiszu i Orawie.

Przedstawiciel Rządu Polskiego przy Międzynarodowej Podkomisji spisko - orawskiej, Dr. Józef Diehl wręczył jej dnia 1 b. m. notę, w której, po przytoczeniu historji powstania tej podkomisji (o której kilka razy już pisaliśmy w „Robotniku") tak opisuje obecne położenie:

Administracja obszaru plebiscytowego miała być wydzielona zupełnie z ustroju prawno - politycznego czesko - słowackiego, atoli podczas jedynego miesiąca faktycznych rządów Podkomisji nie tylko zachowano formy dawnej administracji, lecz także zatrzymano wszystkich urzędników czesko - słowackich.

Nie ustało mieszanie się czesko-słowackich władz centralnych oraz ich organów sąsiednich do spraw obszaru plebiscytowego, jak: wydawanie rozporządzeń ustnych i pisemnych, wizytacje biur, wypłacanie pensji i inne akty, niedopuszczalne według prawa międzynarodowego, a jednak tolerowane.

Na zarządzenie Komisji Międzynarodowej i jej Delegatów władze czesko-słowackie odpowiadały ustawiczną obstrukcją. Tak np. redukcja żandarmerji do stanu przedwojennego odbyła się w sposób, który warto przypomnieć. Rozkaz redukcji wydała Międzynarodowa Komisja, której przewodniczy minister pełnomocny Francji. Władze wojskowe czesko - słowackie, na których czele stoją generałowie francuscy, zamiast wykonać polecenie zmniejszenia żandarmerji, powiększyły ją na wniosek komisarzy plebiscytowych czeskich. Dopiero po drugim rozkazie Komisji żandarmerję zredukowano, zamiast usunąć ją zupełnie w imię bezpieczeństwa publicznego.

Stwierdzono przytem dowodnie, że na Spiżu żandarmerja pozostawała pod tajnemi rozkazami porucznika czesko-słowackiego, Rechulki, który został usunięty ze stanowiska tłómacza z powodu niedozwolonej propagandy, — który, jak to stwierdzono obecnie, był kierownikiem agitacji i propagandy w Niedzicy, pośrednio odpowiedzialnym za wypadki w Starej Wsi. (Rechulka został wydalony z obszaru plebiscytowego z powodów, dopiero co wymienionych i ustalonych w 19-em postanowieniu Podkomisji).

Również na Orawie stwierdzono, że żandarmerja w powiecie namiestowskim współdziałała z bandą, na której czele stoi Jurkulak. Liczne akty gwałtu Jurkulaka wiadome były tamtejszym organom władzy administracyjnej i sądowej, mimo to dopiero dnia 30 czerwca b. r. został aresztowany i to tylko dzięki osobistej interwencji Podkomisji.

Kontrola służby bezpieczeństwa jest oddana dwóm oficerom wojska francuskiego, nie rozporządzającym, jak wyżej powiedziałem, siłą wykonawczą i mającym mało doświadczenia administracyjnego. Nadzór ten, bardzo pożądany, jest niestety tylko teoretyczny.

Wobec tak fatalnego stanu rzeczy mam zaszczyt prosić Wysoką Podkomisję, aby raczyła zwrócić uwagę Komisji Międzynarodowej w Cieszynie, że lekceważąc najwidoczniej wnioski Swej Podkomisji i nie dbając o interesy kraju, staje się odpowiedzialna za pogorszenie się sytuacji na Spiżu i Orawie — za stan obecny, który prowadzi do anarchji i bardzo niebezpiecznej zarazy kryminalnej.

Dopiero po przywróceniu porządku i zapewnieniu ludności bezpieczeństwa, co jest podstawowem zadaniem każdej administracji, mógłby odbyć się **tutaj plebiscyt, w warunkach obecnych niemożliwy.**

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu: Drugie czytanie ustawy o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Art. I, II i III.

* * *

Plan aprowizacyjny na rok 1920 21.

We wtorek o godz. 9 wiecz. odbyło się u ministra aprowizacji, p. Śliwińskiego, zebranie w sprawie ustalenia planu aprowizacji na przyszły rok. Obecni byli reprezentanci niemal wszystkich klubów poselskich; ze Związku P. P. S. byli tow. Arciszewski i Misiołek. P. minister Śliwiński przdstawił plan gospodarczy na rok 20/21, proponując dla b. Królestwa i Małopolski kontyngent wszystkich jadalnych zbóż i strączkowych.

P. Śliwiński zakomunikował, że min. wyznacza 184 gr. mąki dziennie na głowę. Na zapytanie, czy ilość taka wystarczy na wyżywienie, oświadczył p. Zaborowski, że mimo zapowiadających się lepszych zbiorów, będzie dość znaczny niedobór, który rząd będzie musiał wyrównać przez ograniczenie konsumcji.

W Poznańskiem i na Pomorzu, jak w roku ubiegłym, tak i w tym, będzie zaprowadzony sekwestr wszelkich ziemiopłodów, a racja na głowę wynosić będzie 300 gr. mąki dziennie. Ceny na produkty mają być znacznie wyższe od dotychczasowych. W dyskusji tow. Misiołek oświadczył, że jedynie sekwestr może zmniejszyć skutki niedoboru i da możność równego rozdziału. Sekwestr należałoby wprowadzić w całej Polsce, nietylko w b. zaborze pruskim; należałoby również przyznać równy przydział w całej Polsce, a nie, jak proponuje rząd, większe normy w b. dzielnicy pruskiej, a mniejsze w Królestwie i Małopolsce. Należałoby również uwzględnić ciężko pracujących. Co do cen, jakie proponuje Rząd, są one niezwykle wysokie w stosunku do obecnych.

Za sekwestrem oświadczyli się również pp.: Brejski, Chądzyński, Wysocki i Rauch. Reprezentanci rolników i tym razem nie wypowiedzieli się jasno.

P. Śliwiński oświadczył, że już w ubiegłym roku Rząd dawał deputaty ciężko pracującym i urzędnikom i że będzie się starał w przyszłym roku gospodarczym dodatki dla ciężko pracujących utrzymać.

Plan aprowizacji na rok 20/21 ma być przeprowadzony w drodze ustawy przez Sejm.

Kronika polityczna.

Podczas nieobecności prez. Wł. Grabskiego urząd prezydenta ministrów pełni min. aprowizacji p. St. Śliwiński.

* * *

Wstrzymanie urlopów.

Do wszystkich władz i urzędów ziemskich. Ze względu na poważną sytuację i potrzebę ześrodkowania i wytężenia w obecnej chwili wszystkich sił, proszę o wstrzymanie aż do odwołania wszystkich urlopów wypoczynkowych i o odwołanie już udzielonych, a to tak we władzach centralnych, jak i podległych. Prezydent ministrów (—) Władysław Grabski.

* * *

Stanowisko klubu „Wyzwolenia".

Klub P. S. L. „Wyzwolenia" jednomyślnie zadecydował, że wysuwanie w tej chwili programu pokojowego byłoby krokiem, ubliżającym godności narodowej (?!!). Klub gotów jest wszelkiemi środkami poprzeć przygotowania do dalszej wojny obronnej. Klub domaga się stworzenia rządu wolnej (?) a w potrzebie i twardej ręki, któryby wszędzie potrzebne środki obrony potrafił przeprowadzić. Za najodpowiedniejszy klub uważa rząd ludowy, gotów jest jednak zgodzić się i na rząd, oparty nietylko na stronnictwach chłopskich i robotniczych, lecz na mianowany przez Naczelnika państwa rząd fachowy, byleby tylko dobór osób dawał po pierwsze gwarancje siły i powagi, a po drugie zapewniał wszczęcie niezbędnych reform społecznych, które szerokie masy zachęcą do tem energiczniejszego jęcia się walki obronnej.

W niedzielę ubiegłą pp. Poniatowski i Waleron zgłosili się do M. S. Wojsk., reklamując imieniem klubu udział w akcji werbunkowej i zasięgając wyczerpujących informacji w sprawach sposobu użycia ochotników, opieki nad ich rodzinami itp., a to w celu zużytkowania tych wiadomości w propagandzie za werbunkiem ochotniczym.

* * *

Uchwały klubu sejmowego P. S. L. („Piasta").

Na wczorajszem posiedzeniu klubu P. S. L. powzięto szereg uchwał, z których najważniejsze są:

1) Klub P. S. L. kilkakrotnie podnosił konieczność utworzenia silnego rządu, posiadającego zaufanie szerokich mas. A trwając nadal na tem stanowisku stwierdza, że obecny rząd nie jest w stanie sprostać zadaniom, wynikającym z ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się państwo.

2) Wobec zaborczego najazdu bolszewickiej Rosji i niebezpieczeństwa grożącego ojczyźnie, klub P. S. L. uważa za najwyższy obowiązek narodu wytężenie wszystkich sił do odparcia wroga i zawarcia następnie sprawiedliwego pokoju.

3) Klub P. S. L. oświadcza gotowość poparcia całą siłą swoją i zastępowanych przez siebie mas ludu polskiego zorganizowania obrony państwa i unieszkodliwienia wszelkich zakusów ze strony wrogich państwu czynników.

4) Klub P. S. L. wzywa do zapełnienia szeregów armji.

* * *

Klub poselski P. S. L. („Wyzwolenie") oświadcza: Wiadomości, podane w pismach endeckich — „Gazeta Warszawska" i „Dwugroszówka", iż posłowie Waleron i Boruń agitowali w ziemi Kieleckiej przeciw stawaniu do wojska — jest oszczerczem kłamstwem. Posłowie ci zwrócili się na drodze urzędowej do redakcji tych pism, żądając sprostowania, — w razie zaś nieuwzględnienia tego żądania, zwrócą tę sprawę na drogę sądową.

Armja ochotnicza.

Wczoraj o g. 10 rano odbyło się u Marszałka Sejmu posiedzenie w sprawie armji ochotniczej. Obecni byli między innymi generałowie: Sosnkowski i Haller, oraz przedstawiciele instytucji, które zgłosiły swój akces do tworzenia armji ochotniczej.

Uchwalono: utworzyć ze zgłaszających się ochotników poszczególne kategorje: jedne zastąpiłyby służbę garnizonową, robotników użyteczności publicznej (?) oraz urzędników wojskowych, zdolni do noszenia broni udadzą się na front.

* * *

Sprawa tworzenia armji ochotniczej odrazu została postawiona na wczorajszem posiedzeniu na niewłaściwe tory. Armja ochotnicza powinna i może być użyta jedynie na froncie, lub w pomocniczej służbie wojskowej. Pod żadnym pozorem nie wolno tworzyć z tej armji czegoś w rodzaju S. S. S. lub instytucji, któraby rozdawała stanowiska i posady tych, którzy udali się na front. Mylą się ci panowie, którzy przypuszczają, że uda im się objąć miejsca robotników, udających się na front.

Ostrzegamy organizatorów armji ochotniczej przed nieopatrznemi krokami, mogącemi skompromitować w zarodku ideę armji ochotniczej.

* * *

Gen. Haller, organizator armji ochotniczej, wydał odezwę o zadaniach i celu tworzenia tej armji, nawołującą do gremjalnego zapisywania się w biurach werbunkowych w Warszawie, przy Al. Ujazdowskich r. al. Szucha, i we wszystkich miastach prowincjonalnych.

Formacje ochotnicze, zgłaszające się całemi organizacjami i oddziałami z Małopolski będą się formowały we wschodniej Małopolsce z centrum we Lwowie — Brygadjer Mączyński; Formacje Kongresówki i Kresów wschodnich dla kresów z centrami Rembertów Jabłonna, zaś formacje Wielkopolskie i Pomorskie na kresach zachodnich z centrum w Biedrusku.

Jazdę będą formować: podpułkownik Żółkowski, rotmistrz Dąbrowski, i major Jaworski (w zastępstwie por. Tański).

* * *

Dziennikarze wobec zaciągu ochotniczego. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy warszawskich zaprasza wszystkich swych członków na walne zgromadzenie nadzwyczajne, które się odbędzie w czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 12 w poł. w Klubie sprawozdawców parlamentarnych z następującym porządkiem dziennym: „Stanowisko Syndykatu wobec potrzeby ochotniczej służby wojskowej".

Zarząd Klubu Sprawozdawców parlamentarnych wzywa swych członków na statutowe zebranie informacyjne, które się odbędzie w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 4 po południu w sejmowym lokalu Klubu z porządkiem obrad:

„Stanowisko Klubu wobec odezwy Rady Obrony Państwa, wzywającej do formowania armji ochotniczej".

Utworzyła się Komisja mobilizacyjna Związków Artystycznych i Literackich dla obrony państwa, złożona z przedstawicieli Związku Zaw. Literatów Polskich, Kom. Wykonawczego Powszechnego Związku Plastyków Polskich, Związku Artystów Scen Polskich, Tow. Literatów i Dziennikarzy, Tow. Muzyków, która wzywa wszystkich kolegów, pracujących w sztuce i publicystyce na wiec, który odbędzie się w sali koncertowej — Konserwatorjum — Okólnik 1, o godz. 6-tej wiecz.

Zarząd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wzywa swych członków do zapisywania się na listach w kancelarji Związku na ochotników na front i pracowników Ministerjum Spraw Wojskowych.

Zarząd Związku Urzędników Sejmików Powiatowych wystosował do Kół powiatowych Związku wezwanie do wypełnienia obywatelskiej powinności.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych wydało odezwę, nawołującą do zapisywania się do szeregów armji czynnej, do pracy biurowej w organizacjach wojskowych i t. p.

Urzędnicy Min. Spraw. wszystkich Sekcji i Wydziałów powzięły uchwałę o niewyreklamowywaniu w Min. Spraw Wojsk., o zrzeczeniu się urlopów, o ofiarowaniu wolnego czasu na usługi Rządu.

Połączone Zarządy Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej i Polskiego Towarzystwa Lekarzy Kresowych zwróciły się do swych członków z wezwaniem zgłaszania się do służby wojskowej i oddania wolnego czasu na pracę w instytucjach, opiekujących się zdrowiem żołnierza.

Zarządy Stowarzyszeń Słuchaczów i Absolwentów Szkoły Nauk Politycznych wzywają na ogólne zebranie dnia 9 bm. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu szkoły, w celu powzięcia uchwał w myśl odezwy Rady Obrony Państwa.

W Krakowie odbył się wiec ogólno-akademicki, na którym uchwalono jednomyślnie oddać się do dyspozycji władz wojskowych.

Odpowiedź na prowokacje „Dwugroszówki"

W numerze 169 z dnia 6 lipca, pismak dwugroszowy występuje w obronie „pokrzywdzonych" obszarników w artykule p. t.: „Socjaliści prowokują strajk rolny". Pismak ten twierdzi, iż mój artykuł o prowokacjach obszarników, powołujący się na poufny okólnik Zw. ziemian w Lipnie, ma być dowodem, iż nie obszarnicy, tylko socjaliści prowokują strajk. Dwugroszowy autor zwraca tylko uwagę na drugą część okólnika, gdzie obszarnicy nawołują do utrzymania płacy robotków rolnych na odpowiedniej stopie życiowej i rozczula się nad dobrocią obszarników.

Dwugroszowy panie, dlaczego to przed istnieniem Związku panowie obszarnicy tego obowiązku nie odczuwali, tylko darli skórę z fornali, że aż w niebie słychać było!... Dziś dopiero, dzięki sile Związku, obszarnicy stosują metodę szlachetnego współzawodnictwa i starają się dowieść robotnikom, że Związek jest zbyteczny, albowiem ojciec-obszarnik troszczy się dostatecznie o los dzieci-fornali.

Ale dwugroszowiec „zapomniał" zupełnie o początkowym ustępie okólnika i o fakcie, że robotnicy dniówkowi domagają się, żeby od 1 kwietnia podwyżka dotyczyła ich, a jednak ziemianie wyraźnie są temu przeciwni, wychodząc z założenia, iż co poszło, to niech idzie.

A więc obszarnicy nie są tak hojni, jak to usiłują wmówić ich usłużni gazeciarze. Targują się zdrowo, a nawet prowokują strajk, byle nie zapłacić normy podwyższonej od obowiązującej daty 1-go kwietnia.

Ale Związek jest po to, żeby normował płace i przestrzegał wykonania umów przez obszarników.

J. Kwapiński.

Założenie wielkiej Kooperatywy dla całego przemysłu naftowego w Polsce.

Dnia 1 lipca zebrali się we Lwowie w sali Izby handlowo-przemysłowej przedstawiciele przemysłu naftowego całej Małopolski tak przedstawiciele robotników ,przemysłowców, jak i również Państwowego Urzędu Naftowego, aby stworzyć jedno wielkie Stowarzyszenie aprowizacyjne dla zaopatrzenia robotników nafty i rafinerji w potrzebne artykuły żywnościowe, oraz artykuły pierwszej potrzeby.

W zebraniu tem wzięli udział z ramienia Związku Robotników przemysłu górniczego przewodniczący tow. Lizak, za Związek Metalowców w Polsce tow. Wilhelm Topinek, różni przedsta-

wiciele Kooperatyw robotniczych zagłębia naftowego, jak i również cały szereg delegatów robotniczych zagłębia naftowego z Borysławia, Krosna itd. Zebraniu przewodniczył były minister i właściciel rozległych terenów naftowych p. Władysław Długosz. Statut Stowarzyszenia zreferował p. Dr. Unger, dyrektor Szydłowski zreferował historję powstania i potrzebę takiego Stowarzyszenia dla aprowizowania robotników, zatrudnionych w przemyśle naftowym w całej Polsce. Statut opracowany został w Warszawie zgodnie z delegatami robotniczymi i zastępcami Kooperatyw i został przyjęty przez Państwowy Urząd Naftowy, oraz przez Ministerjum Aprowizacji. Przy tworzeniu tego statutu współdziałali także posłowie tow. Dr. Diamand i Misiołek. P. dyrektor prosi, ażeby statut został przyjęty przez zebranych delegatów bez dyskusji. Temu sprzeciwili się poszczególni delegaci, odnosząc pewne poprawki i zarzuty przeciwko statutowi, wobec tego wybrano Komisję, składającą się z przedstawicieli robotników i pracodawców, która miała omówić bliższe szczegóły statutu i przedstawić dopiero wtenczas plenum do zatwierdzenia. Wniosek delegatów robotniczych został przyjęty, wobec czego plenum zostało odroczone i zeszło się dopiero nazajutrz. Komisja statutowa wniosła cały szereg poprawek do statutu, które jednogłośnie zostały wraz ze statutem Stowarzyszenia przyjęte.

Stowarzyszenie nosi nazwę skróconą: „Apronaft“. — Celem Apronaftu jest zaopatrzenie robotników i członków rodziny we wszystkie potrzebne artykuły żywnościowe, jak i również artykuły pierwszej potrzeby, t. j. odzież, bielizna, obuwie i t. p. rzeczy. W tym celu rząd zwalnia pewną część nafty i wyrobów ubocznych na eksport, aby Apronaft rekompensował wyżej mianowane artykuły dla robotników. Apronaft powinien dostarczyć wobec tego wszystkie rzeczy codziennej potrzeby, które według umowy czy też cennika obowiązującego przedsiębiorców i robotników tym ostatnim się należą. Dochody Apronaftu składają się w przeważnej części z udziału Kooperatyw i komitetów aprowizacyjnych, a w drugim rzędzie z różnicy eksportowanej nafty i wyrobów ubocznych, t. zn. z różnicy, jaka istnieje pomiędzy ceną targową wewnętrzną, a ceną nafty zagranicą. Na czele Apronaftu stoją dwaj dyrektorzy, posiadając równomierne prawa, a mianowicie: jeden zastępca przedsiębiorców, a jeden zastępca robotników. Administrację Apronaftu i cały dozór sprawuje Rada Nadzorcza, która się składa z 13 ludzi i w której zastępcy robotników mają małą większość. Oprócz tego statut Apronaftu przewiduje Komisję sprzedaży, która się składa z 5 ludzi, a to: z dwóch zastępców fachowych rafinerji, t. zn. zastępców pracobiorców, jednego zastępcy robotników, względnie Kooperatyw i jednego urzędnika Państwowego Urzędu Naftowego.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali ze strony robotników: Przewłocki Feliks — Borysław, Łobzowski Franciszek — Borysław, Rzemieniecki — Bitków, Kolarz Franciszek — Drohobycz, Bocheński Antoni — Równe, Fryda Jan — Glinik Marjampolski i Sum Jan z Krosna. Na dyrektorów wybrani zostali za robotników jako pierwszy dyrektor tow. K. Jaroszewski — Borysław, jako zastępca tow. Denasiewicz z Drohobycza.

Ze strony pracodawców wybrany został na dyrektora Apronaftu p. inż. Starzycki, w jego zastępstwie Dr. Ryszard Noskiewicz. Do Komisji sprzedaży, która będzie prawdopodobnie stale w Warszawie, wybrany został ze strony robotn. tow. Karol Szopian z Drohobycza, ze strony pracodawców Dr. Piłat, Windisch, Dr. Sykała i Seidman. Siedziba Apronaftu narazie nie została wyznaczona i będzie prawdopodobnie we Lwowie lub też w Drohobyczu.

Rada Nadzorcza ukonstytutuowała się natychmiast po przyjęciu statutu i urzędowanie Apronaftu rozpocznie się natychmiast. Wszystkie Kooperatywy powinne złożyć udziały za swoich członków, a to 50 mk. od jednego członka. Członkiem Apronaftu mogą być tylko instytucje, a więc osoby prawne, a nie poszczególne osoby. Apronaft przedstawia wobec tego jeden wielki Związek instyucji aprowizacyjnych.

Przez założenie takiego ogromnego Stowarzyszeina stworzona została instytucja nadzwyczaj ważna, która niebawem da się odczuć we wszelkich sprawach aprowizacji w przemyśle naftowym. Od jej sprawności i sprężystości zależeć będzie czy potrafi swojemu zadaniu zadość uczynić. W każdym razie ciąży na Apronafcie ogromna odpowiedzialność i jest to pierwsza próba stworzenia takiego Stowarzyszenia aprowizacyjnego w państwie. Związki zawodowe, co należy zaznaczyć, przy ułożeniu statutu w Warszawie nie były pytane o radę i opinję. To też oficjalni przedstawiciele Związków na walnem zebraniu tego Stowarzyszenia postawieni zostali przed faktem dokonanym.

Ponieważ Apronaft zaopatruje robotników w artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby, określone w cenniku zawartym pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami, musiano odrazu także zmienić cennik w przemyśle naftowym dotychczas obowiązującym. To też przedstawiciele klasowych Związków zawodowych wraz z delegatami opracowali nowy memorjał do Izby Pracodawców, który zawiera z jednej strony żądania w sprawie artykułów żywnościowych ,oraz pierwszej potrzeby stosownie do tego, co Apronaft będzie dostarczał lub też dostarczać ma, z drugiej strony memorjał żąda podwyżki płac dla wszystkich kategorji robotników naftowych i rafinerji w przybliżeniu o 50%. Przewodnią myślą memorjału w tych warunkach jest ujednostajnienie wszelkiej płacy i pobrów w naturze dla całego przemysłu naftowego w Małopolsce. Ujednostajnienie takie płac jest koniecznem już z tych względów, że istnieje w przedsiębiorstwach naftowych cały szereg najrozmaitszych umów zbiorowych, które nie licują pod żadnym względem ze sobą. Ujednostajniając więc warunki aprowizacji i dopłaty za nie, muszą być także płace i dodatki pieniężne ujednostajnione. Oczywista, że unifikacja warunków płacy napotyka na ogromne trudności ze względu na to, że przedsiębiorstwa naftowe nie wszystkie jednakowo stoją finansowo. To też nie doszło odrazu do porozumienia i pertraktacje co do wniesionego memorjału odłożone zostały na termin późniejszy. Treść memorjału ogłosimy później.

L. L.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 lipca.

Komunikat sztabu generalnego W. P. z dn. 7 lipca:

Między Dźwiną a górnym biegiem Berezyny nasze oddziały ustępują w zaciętych walkach przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, walcząc bohatersko o każdą piędź ziemi.

Poza stwierdzonemi jedenastu dywizjami bolszewickiemi, które nieprzyjaciel wprowadził w bój przy pierwszem natarciu na odcinek gen. Zygadłowicza, wprowadza on dalsze rezerwy do boju. Miejscowości Germanowicze i Dokszyce zostały przez nieprzyjaciela zajęte.

Kawalerja bolszewicka po wykonaniu oskrzydlającego ruchu od północy ukazała się pod miejscowością Drujsk (nad rzeką Drujką).

Po kilkakrotnych daremnych próbach sforsowania Berezyny udało się nieprzyjacielowi przekroczyć ją z znaczniejszemi siłami pod Nowosiołkami (południowy wschód od Borysowa). Mniejszy oddział sforsował Berezynę pod miejscowością Guta (na południe od miasta Berezyna). Akcja celem odrzucenia nieprzyjaciela na wschodni brzeg Berezyny rozwija się pomyślnie. Na południe od Bobrujska dwukrotne ataki nieprzyjaciela w rejonie Zubryszcze - Siekierycze - Grabie i w rejonie Szkałki-Czernin - Wasilewka zostały z wielkiemi dla niego stratami odparte.

Na Polesiu pod wpływem śmiałej wyprawy oddziałów generała Bałachowicza na tyły nieprzyjaciela w rejonie Wieledniki - Owruch oraz wypadu naszych oddziałów na Machnowicze - Skrygałów - Kocary nieprzyjaciel ataków nie podejmował, prowadząc tylko energiczne wywiady na przedpolu.

Na froncie południowym większych walk nie było.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński gen. ppor.

Komunikat ukraińskiego sztabu generalnego

z dn. 4 lipca 1920 r.

Na froncie gen. Omeljanowicza - Pawlenki: W rejonie Szargoroda oddziały bolszewickie w znacznej sile i przy pomocy wielkiej ilości armat i kulomiotów przeszły do ataku. Atak odparto: po czem kijowska dywizja w kontrataku i przy współudziale dywizji zaporoskiej, która uderzyła na tyły wroga, rozbiła bolszeków. Nieprzyjaciel w panicznym popłochu odstąpił, pozostawiając wielką ilość zabitych i rannych, oraz amunicję, broń i obozy.

Na froncie gen. Udowiczenki: Ażeby odciąć pancerki i kawalerję, które przedostały się na odcinku st. Komarowce, na tyły nieprzyjacielskie posłano oddziały konne i piesze.

Na froncie pułk. Bezruczko: Akcja wywiadowcza trwa dalej.

Podpisal: I gen. kwatermistrz sztabu gen.
pułk. Myszkowski.

Ponowne pogorszenie sytuacji na Śląsku Cieszyńskim.

(Telegram własny).

Cieszyn, 6 lipca.

Potwierdza się wiadomość, że plebiscyt będzie przeprowadzony. Komisja międzynarodowa w Cieszynie otrzymała zawiadomienie z Rady Ambasadorów, że zamierzone rozwiązanie kwestji ciszyńskiej za pomocą arbitrażu, jest niemożliwe z powodu oporu obu stron interesowanych. Wobec tego, Komisja otrzymała polecenie przyspieszenia przygotowań do plebiscytu.

Czesi przygotowania te robią na swój sposób. W piątek rozwiązali polski wydział gminny i ustanowili tam czeską komisję administracyjną. Szumbark, jest to gmina czysto polska, w której niema ani szkoły czeskiej, ani żadnego czeskiego towarzystwa, ani wogóle Czechów, z wyjątkiem kilku przybyszów z ostatniego roku. Dotychczasowego burmistrza, p. Buchte, Czesi zaaresztowali i wywieźli do Morawskiej Ostrawy. Wczoraj znowu zaszedł nowy akt gwałtu w Dąbrowie. Bojowcy czescy przyjechali autem z Ostrawy i zaaresztowali ustanowionego przez komisję międzynarodową komisarza dla Dąbrowy, Polaka. P. Guzia wezwał pomocy żandarmerji czeskiej, ta jednak kazała mu pakować się i pomogła do zaaresztowania Wywieziono go do Ostrawy. Widocznie Czesi ze względu na plebiscyt, zamierzają rozpocząć nowe aresztowania i internowania.

Komisja międzynarodowa, powiadomiona o tych nowych gwałtach, dotychczas nic nie zarządziła

Na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się plebiscyt.

Paryż, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Przewodniczący konferencji ambasadorów wystosował listy do przewodniczących delegacji polskiej i czeskosłowackiej z zawiadomieniem, że wobec oporu jednej ze stron zainteresowanych przeciwko sądowi rozjemczemu, sprawa cieszyńska będzie musiała być rozstrzygnięta przez plebiscyt.

Opera polska na Górnym Śląsku.

Bytom, 7 lipca.

(P. A. T.) Opera warszawska, która tu zjechała w ilości 150 osób, dała we wtorek, dnia 6 b. m. wieczorem pierwsze przedstawienie w teatrze miejskim w Bytomiu. Na inaugurację wystawiono „Halkę“ Moniuszki ze współudziałem p. Mokrzyckiej, Dygasa, Kuncewiczówney, Freszla i Ostrowskiego, jako wykonawoów głównych ról. Całe przedstawienie pod batutą dyr. Młynarskiego, wykonane z wielkim pietyzmem, spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem u publiczności. Nietylko polacy, ale i niemcy, którzy zjawili się również dość licznie, byli oczarowani operą i jej wykonaniem. Na przedstwieniu byli także obecni przedstawiciele władz koalicyjnych, oraz oficerowie bytomskiej załogi francuskiej. Górny Śląsk jest Polsce, a szczególnie Warszawie, serdecznie wdzięczny za przysłanie swej pierwszorzędnej opery, której występy mają nietylko znaczenie artystyczne, ale i doniosłe narodowe.

Na Warmji i Mazurach.

Olsztyn, 7 lipca.

(P. A. T.). Strajk zecerów, skierowany przeciwko Polakom rozszerza się. W Szczytnie strajkują zecerzy „Mazura“.

Olsztyn, 7 lipca.

(P. A. T.). Z Kwidyna donoszą, że komisja aljancka zabroniła stroić miasto na powitanie przybywających na plebiscyt.

Napad na żołnierzy polskich w Gdańsku.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Wczoraj przybył na główny dworzec w Gdańsku transport jeńców ukraińskich, eskortowany przez 6 żołnierzy polskich. Dokoła transportu zebrał się tłum niemieckich robotników kolejowych, chcących odbić jeńców. Gdy eskortujący żołnierze starali się odeprzeć napierający tłum, kilku napastników rzuciło się na żołnierzy i pokłóło nożami kaprala dowodzącego eskortą, starając się wydrzeć żołnierzom karabiny. Żołnierze nie dopuścili do tego, lecz w czasie szamotania się jeńcy zbiegli. Dzięki jedynie interwencji żołnierzy polskich komendy dworca nie przyszło do rozlewu krwi.

Konferencja w Spa

Sprawa Górnego Śląska na Konferencji.

Bytom, 7 lipca.

(P. A. T.). Poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy dla Górnego Śląska, w porozumieniu z rządem polskim wyjechał do Paryża i do Spa w sprawach dotyczących Górnego Śląska.

Bytom, 7 lipca.

(P. A. T.). Gliwicka „Oberschlezische Post“ donosi ze Spa, że generał Le Rond przewodniczący międzysojuszniczej komisji rządzącej będzie referował w Spa dotychczasowy przebieg rządów okupacyjnych koalicji oraz przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że sprawa Górnego Śląska będzie omawiana na konferencji w Spa, z końcem bieżącego tygodnia.

Spa, 7 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Jeden z członków delegacji polskiej oświadczył przedstawicielowi Havasa, że Polska pod żadnym pozorem nie ustąpi Niemcom Górnego Śląska.

Lyon, 7 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). We wtorek przed południem nie było posiedzenia międzysojuszniczej rady najwyższej. Millerand przyjął generała Leronda, przewodniczącego komisji rządzącej na Górnym Śląsku, który ma zdać sprawę w kwestji węgla górnośląskiego. Eksperci finansowi zajmują się badaniem noty włoskiej, odnoszącej się do rozdziału odszkodowań ze strony Niemiec.

Wynurzenia przedstawicieli Niemiec.

Spa, 7 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Expose niemieckiego ministra obrony krajowej Gesslera było niezręczną obroną, mającą na celu uzyskanie zgody sprzymierzonych na to, aby Niemcy utrzymywały nadal armję ponad 100 tysięcy ludzi; twierdził on przytem, że jedynem niebezpieczeństwem dla Niemiec są komuniści. Lloyd George odpowiadając w imieniu sprzymierzonych kilkakrotnie nawoływał mówcę do trzymania się tematu oraz wyraził życzenie sprzymierzonych dowiedzenia się nareszcie, jakie są istotne zamiary Niemiec. Niemiecki minister spraw zagranicznych von Simons podjął na nowo tezę Gesslera w sposób coprawda nieco zręczniejszy zapewniając przytem, że Niemcy nie są w stanie wypłacić odszkodowań, o ile nie będą miały możności utrzymywania stale ładu i spokoju, a do tego z kolei jest im koniecznie potrzebna silna armja. W odpowiedzi na to Lloyd George wygłosił przemówienie, które stanowiło w gruncie rzeczy kategoryczne wezwanie przedstawicieli Niemiec do dania definitywnej odpowiedzi, przyczem mówca zaznaczył, że istotne niebezpieczeństwo dla Niemiec stanowią tajemnie ukrywane materjały wojenne, któremi mogą zawładnąć komuniści. Ocalenie Niemiec zależy od wykonania traktatu pokojowego. Kanclerz Fehrenbach powtórzył z kolei utyskiwania i argumenty swoich kolegów, na skutek czego Lloyd George sprecyzował swe oświadczenie w formie ultimatum, komunikując, że byłoby zupełnie zbędnem pozostawać nadal w Spa, o ileby Niemcy nie mieli zamiaru dać zupełnie jasnej i stanowczej odpowiedzi.

Sprawa rozbrojenia.

Spa, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Na posiedzeniu popołudniowem konferencja omawiała sprawę wykonania klauzul wojskowych i morskich, oraz żeglugi powietrznej. Niemiecki minister wojny tłómaczył opóźnienia w wykonaniu traktatu ciężkiem położeniem ekonomicznem Niemiec i tłómaczył niemożliwość zbyt szybkiej redukcji armji. Delacroix i Lloyd George podkreślili konieczność tej redukcji, jeżeli rząd niemiecki chce rzeczywiście wzbudzić do siebie zaufanie. Lloyd George zażądał od delegacji niemieckiej, by dała konkretną odpowiedź na następnem posiedzeniu 7 lipca.

Spa, 7 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Oczekiwane jest przybycie ambasadorów angielskich w Paryżu i Berlinie. „Temps“ podaje, iż możliwe jest przedłożenie konferencji w Spa projektu, powstałego w pewnych kołach niemieckich, a dotyczącego użycia zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy niemieckich przy robotach nad odbudopą zniszczonych terenów Francji i Belgji.

Horsea, 6 lipca.

(P. A. T.) Posiedzenie konferencji w Spa odbyło się dziś po południu. Zwłokę spowodowało opóźnione przybycie niemieckiego ministra obrony państwowej, dr. Gesslera i szefa sztabu generalnego Seeckta. Pierwszym punktem obrad była sprawa rozbrojenia Niemiec. Marszałek Foch ma wspólnie z gen. Seecktem omówić techniczne szczegóły tego rozbrojenia.

Paryż, 7 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Wszystkie dzienniki wyrażają radość z powodu stanowczości sprzymierzonych na konferencji w Spa; wiele dzienników pochwala zwłaszcza stanowisko, jakie zajął Lloyd George.

Horsea, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Niemiecki minister sprawiedliwości przyjeżdża do Spa. Przyjazd jego oczekiwany jest we czwartek. Również zapowiedzieli swoje przybycie angielski lord kanclerz i francuski minister sprawiedliwości. Obecność ich jest konieczna przy pertraktacji w sprawie ukarania niemieckich winowajców wojennych.

Horsea, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Delegacja portugalska przybyła dziś do Spa. Przewodniczący jej p. Costa, oświadczył korespondentowi biura Reutera, że pretensje Portugalji wynosiły pierpotnie 8% ogólnej sumy odszkodowania, jednakże Portugalja zredukowała je do 2 i pół procent.

Albańczycy w Walonie.

Wiedeń, 7 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Wied. Biuro Kor. donosi z Londynu, że zdobycie Vallony przez albańczyków, mimo włoskiego dementi, jest faktem dokonanym. Przeważna część załogi włoskiej została wywieziona na okrętach wojennych. Włosi stracili ogółem 425 zabitych i wielu rannych. Albańczycy zdobyli 7 armat, 39 dział maksyma, 7.000 karabinów.

Kandydat na prezydenta.

Horsea, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Konwent demokratyczny, który odbywa się w San Francisco, uchwalił dziś kandydaturę Jamesa Foxa, gubernatora Stanu Ohio na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

San Francisco, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Kandydat demokratów na stanowisko prezydenta Stanów, Fox, był kolejno robotnikiem, rolnikiem, drukarzem, dziennikarzem, obecnie zaś zajmuje stanowisko gubernatora Stanu Ohio.

Sukcesy Wrangla.

Londyn, 6 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Z nadesłanego tu komunikatu generała Wrangla dowiadujemy się, że kawalerja jego, otoczywszy jeden korpus kawalerji bolszewickiej, wzięła oprócz tysiąca szeregowców dowódcę ze sztabem, 40 armat, znaczną ilość karabinów maszynowych i tabor.

Japończycy na Syberji.

Moskwa, 7 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Omska donoszą: Rząd japoński zawiadomił oficjalnie, że wycofa swoje wojska z Syberji dopiero wtedy, gdy zaprowadzony tam będzie porządek i zagwarantowane bezpieczeństwo i prawa obywateli japońskich, mieszkających tam.

Powstanie w Maroku.

Lyon, 7 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Ruchoma grupa wojsk francuskich w Marokku zajęła Souk El Tenine. Powstańcy uciekli w popłochu.

Bonar Law przeciw antibolszewickim generałom.

Paryż, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). W angielskiej Izbie gmin wniesiono interpelację z powodu pertraktacji Churchila z antybolszewickim generałem Gołowinem. Pomimo, że Churchil obecny był na posiedzeniu, odpowiedzi udzielił Bonar Law, oświadczając, że doniesienie dzienników jest nieścisłe.

Nowe połączenie kolejowe.

Paryż, 6 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). „Chicago Tribune“ donosi, że Najwyższa rada projektuje dwa nowe połączenia kolejowe z Bordeaux przez Lyon, Turyn, Medjolan, Belgrad do Budapesztu i z Paryża przez Frankfurt i Pragę do Warszawy, ażeby zapewnić stałą i dobrą komunikację Francji z Polską i Czecho-Słowacją.

Wybuch w kopalni.

Cieszyn, 7 lipca.

(P. A. T.). We wtorek o godzinie 5 rano nastąpiła eksplozja na szybie „Franciszka“ w Górnej Suchej. Szyb ten był od kilku tygodni zamknięty i zamurowany z powodu podobnej poprzedniej eksplozji. W poniedziałek zjechała do szybu komisja urzędu górniczego Morawskiej Ostrawy i po zbadaniu szybów zezwoliła na rozpoczęcie pracy. Następnego dnia rano zdarzył się wybuch wskutek którego zginęło 2 górników, 5 zaś jest ciężko rannych.

Strajk zecerów na Pomorzu.

Toruń, 7 lipca.

(P. A. T.) Wczoraj rozpoczął się strajk zecerów na całem Pomorzu, skutkiem czego wszystkie pisma przestały wychodzić. Strajk wybuchł na tle żądań ekonomicznych. Robotnicy żądają 100 procentowej podwyżki, licząc od 1 czerwca.

Konfiskata pisma.

Łódź, 7 lipca.

(P. A. T.). Na skutek interwencji D. O. G. Komisarz rządu na miasto Łódź zarządził konfiskatę jednodniówki „Dziennik Poranny“ z dnia 7-go b. m. za umieszczenie artykuliku, komentującego sprawy wojskowo - personalne w duchu tendencyjnym i wysoce dla dobra armji szkodliwym.

Głodówka w Cytadeli.

Od jednego z więźniów politycznych, przebywających w X pawilonie Cytadeli otrzymujemy następującą wiadomość:

„W ostatnich dniach zaczęła u nas panować czerwonka, która, jak wiadomo, jest chorobą epidemiczną. Otóż kilku chorych na czerwonkę, zamiast wynieść do szpitala „izolowano“ w ten sposób, że przeniesiono ich do jednej z najgorszych cel i tam pozostawiono pod wzorową opieką... klucznik. Chorzy ci pozostawali na zwykłym wikcie więziennym, dopiero wczoraj otrzymali „kleik“. Faktyczni władcy życia i śmierci, wszystkich więźniów X pawilonu, panowie z t. zw. „defenzywy“ w osobie swego przedstawiciela, p. rotmistrza Witeckiego, odpowiedzieli: „ha, trudno, choćby i 10-ciu umarło“! Więźniów w X pawilonie jest około 200-tu. Nie mając innego ratunku, chwyciliśmy się ostatecznego środka — głodówki. Od dzisiaj, t. j. od 7-go, głodujemy, żądając tylko jednego — **aby epidemicznie chorych brano do szpitala**“.

Ładne stosunki panują w więzieniach naszych, jeżeli więźniowie uciec się muszą aż do głodówki, by zmusić władze więzienne do przestrzegania najelementarniejszych przepisów zdrowotnych.

Czy władze więzienne choroby zakaźne również traktują z punktu widzenia partyjno-politycznego?

Żądamy natychmiastowego zbadania stosunków w Cytadeli i ukrócenia samowoli kacyków tamtejszych.

Z prowincji.

Wielki Zjazd Rob. Rolnych Małopolski w Tarnowie.

W dniu 4 lipca staraniem Zarządu Głównego Zw. Rob. Rol. Rzecz. Polsk., został zwołany Zjazd Rob. Roln. Okr. Tarnowskiego, z porządkiem dziennym: 1) Zorganizowanie i połączenie Rob. Rol. Małopolski z Centralą w Warszawie. 2) Lud pracujący wsi, a reforma rolna. 3) Kooperatywy chłopsko-robotnicze. Na zjazd przybyło około 2000 Rob. Rol. z różnych powiatów. W imieniu Zarządu Głównego przemawiał tow. Gruszczyński, który witając robotników rolnych Małopolski, zaznaczył, że Robotnicy Rolni byłej Kongresówki, zorganizowani w potężną armję 120,000, pragną pomódz Robotnikom Rolnym Małopolski, którzy, nie mając organizacji, są wyzyskiwani i nisko traktowani przez swych pracodawców.

Słuchając referatu tow. Gruszczyńskiego o stosunkach w byłej Kongresówce, robotnicy niedowierzali temu, zdawało im się bowiem, że to są marzenia, by robotnik ze swym „chlebodawcą“ zasiadał, jako sędzia, choć tow. Gruszczyński wcale nie w bogate szaty ubierał Komisję Rozjemczą, o której się tu mówi.

W drugim swym referacie o kooperatywach, tow. Gruszczyński gorąco nawoływał do organizowania stowarzyszeń spożywców„ ponieważ one są częścią składową całokształtu ruchu robotniczego. Partje polityczne dążą do objęcia steru rządów, związki zawodowe — do przejęcia produkcji, stowarzyszenia spożywcze — do równomiernego dzielenia między społeczeństwo wszystkich bogactw dorobku pracy ludzkiej.

W sprawie reformy rolnej przemawiał tow. Malinowski, który przedstawił szkodliwą działalność różnych spółek spekulacyjnych, paskujących ziemią, która miała być, w myśl ustawy z dnia 1 lipca 1919 r. rozdana szerokim warstwom ludu.

W sprawie porządku dziennego przemawiał jeszcze pewien enpeerowiec, którzy, jak zwykle, przychodzą ze swymi hasłami wtedy, gdy już inni coś zorganizują, lub zaczną organizować. Pan ten od referenta otrzymał należytą odprawę, a od robotników pogardę, to też zawstydzony, opuścił salę zjazdu.

Na końcu uchwalono szereg rezolucji, między innemi rezolucję o rozciągnięciu na Małopolskę ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r., o zatargach zbiorowych między pracownikami a pracodawcami, rezolucję, zabraniającą paskowania ziemią, oraz rezolucję profesora Ciołkosza, zmierzającą do natychmiastowego zakończenia wojny na wschodzie i powołania Rządu lewicowego, który w obecnej dobie byłby wyrazicielem większości społeczeństwa, a nie fikcyjnego Sejmu.

Wszystkie rezolucje postanowiono przesłać do Min. Pracy i Opieki Społ., Min. Spraw Wewn., oraz do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzecz. Pol.

Trzeba nadmienić, że położenie robotników rolnych w Małopolsce jest bardzo ciężkie. Panowie ziemianie, właściciele wielkich obszarów, korzystając z braku organizacji robotn. roln., wcale się nie kwapią okazać swych szlacheckich serc, o czem tu u nas tak wiele się krzyczy, każde żądanie, płynące z konieczności życiowych, zowiąc bolszewizmem, Lecz mimo wszystkich terorów, stosowanych niekiedy przez urzędy państwowe, lub ich poparcie moralne względem robotników rolnych, nie zdołają zagłuszyć, zatrzeć tego, co powstaje do życia w duszach najbardziej upośledzonych, zaś przeciw fali ciężko płynąć, panowie!

Zdziebełko.

Krasnystaw.

(Korespondencja własna).

Uniewinnienie b. komisarzy rządu ludowego. Klęska endecji.

10 czerwca w rasnymstawie zakończyła się rozgłośna sprawa byłych komisarzy ludowych pierwszego Rządu Ludowego, Barwickiego i Wrony.

Był czas, kiedy to lubelskie endeckie, a za niemi i stołeczne gazetki wypisywały o nich niesłychane brednie.

Lubelski „Śmiech“ klecił rymy na temat Wrony i groził „wronie“ narysowanej, że dostanie się za kraty, a gdy się tego doczekał, to znowu rysował i rymował o „wronie“ krasnostawskiej za kratą i t. p.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. przybyli do Krasnegostawu Barwicki i Wrona, jako komisarz i zastępca.

Trafnemi zarządzeniami, serdecznem i uczciwem traktowaniem całej ludności, zaprowadzili ład, ukrócono paskarstwo i szmugiel. Nie dogadzało to możnym. Nie mogli tego przeżyć, że chłopi radzą w powiecie, że fornale zakładają swój związek. — Wrona i Barwicki zyskali sobie serca i zaufanie powiatu i mogli byli być wybrani do Sejmu. Wrona był groźnym dla edneków na czas wyborów, to też ziemianie i t. z. „sfery“ postanowiły za wszelką cenę pozbyć się go.

Zaczęły się oszczerstwa, skargi, zarzucano mu niestworzone rzeczy. Puszczono w ruch całą endecką maszynę z amboną, „Ziemią Lubelską“, „Śmiechem“ i żandarmami. Oszkalowani Barwicki i Wrona ustąpili, a nowy komisarz, p. dr. Ejsmont wraz z pozostałym po okupantach p. Hupertem i żandarmem Osuchowskim, zaczęli wprowadzać „prawowite“ rządy.

Zrobiono porządek w urzędzie powiatowym, t. zn. nie wpuszczano tam chłopów i fornali, gdy tego sobie nie życzyli dziedzice i im podobni.

Były wypadki zabicia fornali i chłopów z rozkazu tych panów.

Rozgoryczona ludność wyraziła nieufność nowemu komisarzowi, a prosiła Barwickiego, by jej znowu przewodniczył. Wybrani delegaci pojechali do Warszawy prosić o uwzględnienie powyższego.

Po tem wszystkiem p. Ejsmont aresztował Barwickiego i Wronę. Wysłano ich do zatyfusionego wtedy Zamku w Lublinie, gdzie w niebezpieczeństwie życia przebyli po parę miesięcy. Wrona przebył tyfus plamisty. Wyczerpani więźniowie, nie doczekawszy się sądu, złożyli dość grube kaucje, no i wypuszczono ich.

Z górą rok ciągnęło się najsurowsze i najgorliwsze śledztwo, prowadzone przez sędziów śledczych, pp.: Paszkiewicza i Ejdrygiewicza, nie zdołało ono zebrać żadnych dowodów winy. Przepytywano setki ludzi, straszono ich, łapano za słówka, by się dowiedzieć czegoś złego o tych „bolszewikach“.

Do rozprawy sądowej powołano 72 świadków.

Sąd, złożony z sędziego p. Korczaka i ławników pp.: Leszczyńskiego i Uzdowskiego, których nie można posądzić o sympatję dla oskarżonych, był w kłopocie.

Sam prokurator na wstępie przyznał, że sprawa ta ma podkład partyjny, że cała osnuta na tle politycznych nienawiści. Starał się on jednak wynaleźć choć cień winy. Oskarżonych bronił mecenas Śmiarowski, który w swej pięknej i głębokiej mowie wykazał całą potworność roboty skarżących tu ludzi i sfer, które dla swych interesów i ambicji śmieli rzucić potwarz na ludzi oddanych ludowi, ludzi, którzy całem sercem służyli ojczyźnie, jak mogli, jak umieli, w tak ciężkich chwilach, jakie były po ustąpieniu okupantów.

Po całodziennych badaniach i rozprawach, o g. 11 w nocy ogłoszono wyrok, uniewinniający obu oskarżonych.

Zebrana publiczność serdecznie wyraziła swą radość z wyniku sprawy, obok kwaśnych min niektórych paskarzy.

Endecja poniosła klęskę, a skarb państwa stratę, bo ponosi koszta sądowe, a były one poważne. Spisano cztery tomy po paręset stron każdy, sędziowie śledczy parę razy przyjeżdżali tu z Lublina, wreszcie świadkowie, w liczbie około 70 też dwa razy zjeżdżali na sąd z różnych stron Polsski. (Dwa miesiące temu sąd się nie odbył z braku oskarżycieli i niektórych świadków).

I wszystko to robiono dla krasnostawskich obszarników i im podobnych wsteczników, którym się chciało widzieć ludzi, oddanych ludowi, oplutych i zniesławionych.

Świadek.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dzisiaj dn. 8 lipca o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

⁂

W sobotę dnia 10 lipca r. b. o godz. 6 m. 30 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa. Sprawy bardzo ważne. Wejście dla członków Kom. dziel. oraz dla członków P. P. S.

Sekretarjat.

Uchwała dzielnicy Praskiej o sytuacji obecnej. Dzielnica Praska w dniu 7 b. m. na swojem tygodniowem zebraniu uchwaliła:

1) Wezwać C. K. W. i Klub posłów socjalistycznych, by rozpoczął jaknajenergiczniejszą akcję celem objęcia władzy przez rząd robotniczo-włościański.

2) Wytężyć wszystkie siły dla obrony kraju przed najazdem bolszewickim, wszyscy tow. w tym celu powinni uświadamiać w fabrykach i zakładach robotników, iż niepodległość kraju jest zagrożoną. Rekrut i ochotnik powinien bronić kraju, świadomy poparcia całej klasy pracującej.

2) Wszcząć natychmiast akcję pokojową.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-59; 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielcza“.

W najbliższym czasie **Z. R. S. S.** otrzyma

z PUŻAPU:

70000 mt. płótna białego I gat.
10000 mt. „ kolorowego

po cenie około 60 mk. za metr.

Stowarzyszenia pragnące nabyć płótno winny niezwłocznie wpłacić do Kasy Związku, względnie przekazać przez Bank lub P. K. O. odpowiednią gotówkę.

Stow. Związkowe i I kat. otrzymają przydział około 50 mk. na 100 członków.

Stow. II kat. około 20 mt. na 100 członków.

Warszawski Komitet kolejowy P. P. S. zawiadamia, że konferencja przedzjazdowa warszawskiej organizacji kolejowej odbędzie się dziś, 8-go lipca r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56. Towarzysze, stawcie się licznie!

Baczność! Konferencja Radnych! Do towarzyszy Radnych m. Skierniewic, Grodziska, Błonia, Pruszkowa, Grójca, Piaseczna, Wyszkowa, jak również tow. tow. Radnych z Łowicza, Sochaczewa, Nowego Dworu, Zakroczymia, Łochowa, Rawy i Mińska Mazowieckiego.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska w porozumieniu z Wydziałem Samorządowym P. P. S. wzywa Was Sz. tow. tow. na specjalną Konferencję Okręgową Radnych O. K. R. Warszawa-Podmiejska, która się odbędzie w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 10 rano w lokalu O. K. R. Warszawskiego, Aleje Jerozolimskie 56. Na Konferencji bytność wszystkich tow. radnych jest konieczna, gdyż sprawy są bardzo ważne. Posiedzenie to jest dalszym ciągiem, więc byłoby pożądanem, by na niem byli ci tow., którzy byli na pierwszem posiedzeniu.

Sekret. O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

Ogólne zebranie dzielnicy Powiśla odbędzie się w piątek, 9 lipca, o godz. 7 wieczorem, w lokalu, ul. Solec 68.

Komitet dzielnicowy dzielnicy Jerozolima zawiadamia, że zebranie odbędzie się w piątek, 9 lipca, o godz. 7 w. w lokalu, ul. Chłodna 41.

Warszawski Komitet Tramwajowy. Konferencja odbędzie się 9 lipca o godz. 6.30 w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

Koło Inteligencji P. P. S. Zebranie Koła odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Program zebrania: „P. P. S. — sytuacja bieżąca — wojna“. „Sprawozdanie z działalności Komitetu Koła“. Dyżury sekretarza i skarbniczki: poniedz. i piątki od 6½ do 8 w. w O. K. R.

Z ruchu robotniczego.

Sprawa wynagrodzenia powołanych do wojska tramwajarzy. Związek Prac. tramwajowych nadsyła nam następujący komunikat: Wielu z naszych towarzyszy, t. j. ze służby miejskiej, a szczególnie tramwajarzy idzie do wojska. Wszystkim udającym się do wojska Rada Miejska w grudniu r. ub. przyznała 3-ch miesięczną pensję. Zdawałoby się, że będziemy tymczasowo zabezpieczeni materjalnie przez oznaczoną 3-ch miesięczną pensję, biorąc za podstawę pensję czerwcową, a nie grudniową. Tymczasem Magistrat zamierza regulować tę sprawę w ten sposób, że np. konduktor lub motorniczy, który w grudniu r. z. otrzymywał zasadniczej pensji 500 mk., a obecnie zarabia miesięcznie 4296 mk., czyli 12879 mk. za 3 miesiące, otrzymałby 1500 mk., co stanowi zaledwie 10 dniowy obecny zarobek.

Wobec tego, iż 8 b. m. ostatni raz przed ferjami zbiera się Rada miejska, upraszamy niniejszym Klub Radnych P. P. S. o obronę interesów proletarjatu tramwajowego, czyli o wypłacenie nam pensji za 3 miesiące podług norm czerwcowych, a my zabezpieczywszy byt choć na 3 mies. naszych rodzin, spłacimy dług naszej Ojczyźnie.

Zarząd Związku Zaw. Prac. Tramw.

Ze Zw. dozorców domowych. Zarząd Związku zawodowego dozorców domowych podaje do wiadomości członków, że z dniem 4 sierpnia został wybrany nowy zarząd, a stary zawieszony w czynności. Osoby zainteresowane proszone są o zwracanie się tylko do nowego zarządu.

U Metalowców. Dziś w czwartek, dn. 8 lipca, o godzinie 7 wiecz., w lokalu Zw., Leszno 53, odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania ze wszystkich fabryk prywatnych i wojskowych, z warsztatów i zakładów. Sprawy bardzo ważne.

W piątek, dn. 9 lipca, o godz. 7 wiecz., w lokalu Zw., Leszno 53, odbędzie się Zebranie Komisji Wydziału kulturalno-oświatowej.

W niedzielę, dnia 11-go lipca, o godz. 9 rano, w lokalu Zw., Leszno 53, odbędzie się Walne Zebranie Metalowców z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z kongresu. Wolne wnioski. Wejście za okazaniem książeczek członkowskich.

Baczność Modelarze. Dziś w czwartek, dn. 8 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw., Leszno 53, odbędzie się Walne zebranie Modelarzy. Prosimy o punktualne przybycie.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Franki franc. 14.75 — 16.30
Funty szterl. 765
Dolary 170 — 177,50
Marki niem. 480 — 487,50
Ruble (500) 294 — 298.

Banknoty 5000-markowe. Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że z dniem 8 lipca b. r. wypuszczone będą w obieg jej nowe bilety, wartości po 5000 marek, z datą 7 lutego r. b., opatrzone podpisami członków Dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, pp.: W. Byrki i J. Zarzyckiego, oraz Skarbnika Głównego, p. M. Karpusa.

Na przedniej stronie biletu w szerokiej ramce z festonów, liści i kwiatów, trzy prostokąty. W środkowym największym, w formie kwadratu Biały Orzeł, a nad nim w górze napis: „Pięć tysięcy marek polskich", poniżej zaś napis obowiązujący, wszystko koloru czerwono-fjoletowego w ciemnym odcieniu. Dolne rogi kwadratu upiększone festonami z kwiatów i liści. W dwóch bocznych prostokątach tarcze z białym konturem, w nich wizerunki: w lewym królowej Jadwigi, w prawym Tadeusza Kościuszki. Pod prostokątami na bronzowej wstędze obramowanej linją falistą, biały napis: „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa". Ramka, portrety i tło pod gwiazdami i cyframi utrzymane w kolorze ciemno niebieskim po bokach biletu, przechodzącym stopniowo w kolor czerwono-fjoletowy pośrodku biletu. Na odwrotnej stronie bil. w takiej samej rmce prstokąt, w nim owalna ramka z napisem „Pięć tysięcy marek polskich". W ramce na tarczy Orzeł Biały. Po obu stronach owalu u góry cyfry 5000. Dolne rogi prostokąta po bokach winietek wypełnione gwiazdami sześciopromiennemi po osiem w każdym rok. Pomiędzy gwiazdami czerwone napisy w rogu lewym „I serja". W prawym „Nr...." Pod prostokątem wstęga o konturze falistym, a w niej obowiązujący napis. Całość utrzymana w tych samych barwach, co strona przednia, lecz w tonach nieco jaśniejszych. Wymiar biletu 14.3×22.4 cm.

(a) **Zjazd producentów gazu.** W Ministerjum przemysłu i handlu odbędzie się konferencja producentów gazu, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele zakładów gazowych z Małopolski i Poznańskiego.

Kronika.

(a) **Telegramy.** Prywatny ruch telegramów do różnych miejscowości na wschód od linji kolejowej Łuniniec-Sarny i do rzeki Zbrucz został wstrzymany. Wznowiono przyjmowanie telergamów prywatnych na wschód od linji Wilno-Baranowicze.

Dożywianie dzieci. Akcja Państwowego Komitetu pomocy Dzieciom, prowadzona na całym obszarze Państwa Polskiego, w mieście Warszawie koncentruje się w 243 instytucjach zamkniętych, oraz w t. zw. punktach odżywczych i pijalniach mleka. Dzieci otrzymują tu posiłek P. K. P. D., płacąc 30 fen. za sporą porcję zupy i 20 fen. za jedną ósmą funta chleba. Oczywiście, w myśl ogólnych zasad akcji, dziecko wyjątkowo biedne i nie mogące zapłacić nawet tej skromnej sumy, nie może być w żadnym razie pozbawione żywności i otrzymuje tę żywność zupełnie bezpłatnie. Takich dzieci, otrzymujących codziennie posiłek darmo, jest w Warszawie około 5000. Należy nadmienić, że 30 fen., pobierane za porcję od dzieci nieco zamożniejszych, idzie na opłacenie kosztów przyrządzania i rozdawania posiłku i nawet nie pokrywa w całości tych kosztów. Wszystkie więc produkty dla dzieci są dostarczane przez Rząd polski i przez Amerykański Wydział Ratunkowy. Fundację dla dzieci Europy, Misję dla Polski, zupełnie darmo.

Zarząd oddziału warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów-Pracowników prosi członków o przybycie na zebranie w dn. 8 b. m. w godz. 10 w. w sprawie: 1) obsadzenia aptek wojskowych farmaceutami, 2) Propagandy pożyczki Odrodzenia, 3) Tymczasowego przedłużenia godz. pracy w aptekach prywatnych.

W sprawie oszczędzania papieru przez władze państwowe. Krytyczny stan produkcji i wogóle zaopatrywania całego państwa w papier, pociąga za sobą konieczność zaprowadzenia jaknajdalej idących ograniczeń w jego konsumcji. W związku z tem, że celowa działalność rządu, zużywającego w swych licznych władzach i urzędach olbrzymie ilości papieru, skierowana w kierunkach wprowadzenia jak najdalej idących oszczędności w zużywaniu papieru dla celów urzędowych, może dać poważne wyniki,— prezydjum rady ministrów zwróciło się do pp. ministrów z prośbą o wydanie w tym względzie podległym sobie władzom i urzędom bardzo stanowczych zarządzeń.

Stowarzyszenie emerytalne pracowników prywatnych. Doroczne ogólne zebranie odbędzie się dn. 8 lipca o godzinie 8mej wieczorem w siedzibie Stowarzyszenia, Traugutta 3.

(a) **Należności za węgiel.** Szereg miast do tej pory nie uiścił należności na zamówiony węgiel dla celów gospodarki komunalnej. Wobec tego urząd państwowy węglowy uchwalił, że jeśli do dnia 6 lipca przynależne mu sumy nie będą wniesione, to zamówienia miast zostaną anulowane.

(a) **Zator wagonów.** We Lwowie wytworzył się wielki zator wagonów, wobec czego z Warszawy delegowana została umyślna komisja międzyministerjalna dla regulowania ruchu wagonów na tym węźle kolejowym.

(a) **Nadużycia pocztowe.** W urzędach pocztowo-telegraficznych w Krośniewicach i Koluszkach wykryto nadużycia. Z polecenia dyrekcji prowadzi się śledztwo.

(m) **Zamknięcie ambulatorjum.** Z powodu całkowitego odnawiania szpitala św. Rocha, zostało zamknięte na miesiąc ambulatorjum dla chorych przychodnich.

(m) **Przenosiny urzędu.** Mieszczący się dotychczas przy ul. Królewskiej nr. 23 urząd patentowy Ministerjum przemysłu i handlu z dniem dzisiejszym przeniesiony zostaje w Aleje Jerozolimskie nr. 84 (I piętro).

(m) **Autobusy.** Oprócz kursujących dotychczas, sprowadzone zostały jeszcze autobusy bardziej bezpieczne, gdyż bez górnego pomostu. Oprócz uruchomionej linji Plac Zbawiciela — Plac Zamkowy, Zarząd tramwajów projektuje puścić autobusy na ruchliwej, a pozbawionej dotychczas komunikacji tramwajowej przestrzeni — cmentarz na Brudnie — Plac Zamkowy. Czynione są już próby w celu sprawdzenia, czy na danej przestrzeni możliwy jest bruk.

(m) **Ofiara kąpieli.** Szeregowcy nowoświeckiego oddziału straży przy udziale właściciela łódek w Promenadzie wydobyli z glinianek w Mokotowie zwłoki topielca-żołnierza szkoły podchorążych, Teofila Szwarca, który kąpiąc się onegdaj natrafił na głębię i utonął. Zwłoki przewiozła żandarmerja do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim.

(m) **Żebrak-symulant.** Policja aresztowała Jana Siekluckiego, który symulując inwalidę wojennego bez ręki, wyłudzał od przechodniów datki.

(m) **Okradzenie policjanta.** Przy ul. Przemysłowej nr. 10 z mieszkania posterunkowego 9-go komisarjatu, Bogdanowicza skradziono 800 mk. gotówką, oraz różne rzeczy wartości ogólnej 2000 mk. Kradzieży dokonała znajoma Bogdanowicza, Marja Lewicka, której adresu poszkodowany nie pamięta.

(m) **Ofiary kąpieli.** W Wiśle przy wybrzeżu gdańskiem kąpali się w miejscu płytkiem żołnierz 22-letni Andrzej Brzozowski z żoną swoją, 20-letnią Heleną (Rybaki nr. 24). Po pewnej chwili Brzozowski natrafił na głębię i zaczął tonąć. Widząc to żona jego pośpieszyła z pomocą, lecz poświęcenie swoje przypłaciła życiem, gdyż porwana przez prąd wody, również znikła pod wodą. Na krzyk tonących nadpłynęli rybacy, którzy wyratowali Brzozowskiego i w stanie ciężkim, lecz niezagrażającem życiu, przenieśli do domu. Zwłok Brzozowskiej nie znaleziono.

17-letni Henryk Janiszewski (Płocka nr. 26) kąpiąc się w gliniankach przy ul. Deotymy we wsi Koło-Budy, natrafił na głębię i utonął. Po wydobyciu topielca mieszkańcy okoliczni i policja zajęli się ratunkiem, przybył również lekarz pogotowia, lecz mimo usilnych zabiegów, chłopca nie zdołano doprowadzić do życia.

— 24-letni Marjan Kopański kąpiąc się w łasze wiślanej, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

— Wprost ul. Szerokiej na Pradze kąpiący się w Wiśle jakiś mężczyzna, około lat 30, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

(m) **Echa burzy.** Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w wieżę kościoła ewangelicko-reformowanego przy ul. Leszno nr. 16. Ktoś z przechodniów zaalarmował straż ogniową, która nie zastawszy ognia, wróciła do koszar.

Z sądów.

„Za twoje myto — kijem cię obito".

Tak może o sobie powiedzieć p. Antoni Żochowski, nauczyciel szkoły powszechnej w Warszawie, który od października 1918 r. był sublokatorem p. Franciszki Nowickiej, staruszki, właścicielki domu w Warszawie. Okazał on dla niej wiele troskliwej i prawdziwie synowskiej opieki w czasie okupacji niemieckiej, gdy była opuszczoną przez swoich synów, zajmujących dobrze płatne podówczas posady w Rosji, bynajmniej o los matki w Warszawie nie dbając. — Gdy synowie ci Dymitr i Mikołaj Zagoskinowie wrócili pod temi nazwiskami z Rosji, jako najzupełniej „zbolszewizowani", zaczęli oni teroryzować matkę-satruszkę, zmuszając ją do jaknajprędszego sprzedania swego domu i podziału osiągniętych stąd pieniędzy; gdy zaś wszelkie przekamarzania w tym względzie nie pomogły, uciekali się do bijatyk i gwałtów i, jak jeden ze świadków zeznał, do wyraźnych pogróżek zamordowania matki, no i rozprawienia się z jej opiekunem nieproszonym. — Sublokator Żochowski nie mógł znieść dłużej tej poniewierki i gdy razu jednego natrafił na jedną z takich poważnych scen, stanął jawnie w obronie pokrzywdzonej; otrzymał też za to uczciwe „lanie",co zmusiło go do udania się pod opiekę sądu, gdzie wszystkie powyższe okoliczności znalazły jasny obraz; w końcu Ż. żądał surowej kary na „bolszewików".

Sędzia pokoju 13 okręgu m. Warszawy, po wysłuchaniu świadków, uznał, że fakt pobicia nauczyciela, stawającego w obronie staruszki, wołającej o ratunek w chwili napadu na nią synów, — został stwierdzony, że oskarżeni Z. nie tylko wykazali się złymi ludźmi, ale i niedobremi dziećmi, teroryzującemi matkę, że wreszcze oskarżeni zasługują na areszt bezwzględny, choćby dlatego, by ich przekonać, że brudne załatwianie porachunków osobistych zapomocą pięści — tak powszechne i tolerowane w ich ojczyźnie, — jest niedopuszczalne w państwie praworządnem. Z tych i innych zasad sąd skazał Dymitra i Mikołaja barci Zagoskinów na miesiąc aresztu.

Poza tem sąd postanowił odpis protokółu i wyrok co do Dymitra, jako służącego obecnie w wojsku polskiem przesłać do Dowództwa generalnego okręgu W. P., oraz do szefa Intendentury tegoż okręgu, — co do Mikołaja zaś, — jako urzędnika kolejowego, odpis wyroku przesłać do Ministerjum kolei żelaznych.

—o—

W sprawach osób przynależnych do wojska. Ponieważ sądy i urzędy prokuratorskie, odstępując sądom wojskowym sprawy na tej zasadzie, że posądzeni lub oskarżeni służą w wojsku, nie zawsze dostatecznie sprawdzają powyższą okoliczność, nie mówiąc o tem, że nie zawsze przytem badają, odkąd posądzony lub oskarżony w wojsku służy, — przeto dla uniknięcia ewentualnego zwracania i niepotrzebnej korespondencji Ministerjum sprawiedliwości zarządziło, aby przynależność do wojska i czas, od którego służba wojskowa się rozpoczęła, były w każdym wypadku uprzednio sprawdzane w odnośnej komendzie uzupełnień.

Teatr i Muzyka.

TEATR BAGATELA.
„Mąż pod kluczem", farsa w 3 aktach G. Feydeau.

TEATR POWSZECHNY.
„Stary kapral", melodramat w 6 odsłonach z francuskiego.

W Bagateli wynikło nieporozumienie z powodu wystawienia jednej z gorszych, typowo błazeńskich farsideł znanego krotochwilisty paryskiego G. Feydeau. „Mąż pod kluczem" czyli „Hotel pod gołąbkami" nie ma ani odrobiny humoru i dowcipu. Zwłaszcza akt II-gi zamienia się w cyrkową arenę, na której puszczają w ruch kuglarze przeróżne kawały i brednie. Czyż nie lepiej wystawiać sztuki subtelnej spółki Flers'a i Caillavet'a a choćby np. takie, jak „Papa", „Zielony frak"? Na szczęście ulewny deszcz zagłuszył jąkałę — Zejdowskiego, męża pod kluczem — Gasińskiego, Petronelę — Czaplińską i hałas młodych adeptek — nadobnych cór adwokata Mathieu! Mimiczna gra obecnych stwierdziła dobitnie pustkę i nudę, zionącą ze sceny. Oby takich quasi — premier było jaknajmniej!

W teatrze Powszechnym „Stary kapral" jest utworem o dobrej robocie scenicznej; nadto ma trochę nastroju, sentymentu i szczerości. Wszystkie postacie tu żyją i nabierają cech rzeczywistości. Starego kaprala Simona grał p. Wacławski ze szczerem przejęciem się i dużą ekspresją dramatyczną. Role młodych z wdziękiem odtworzyli pp. Dębicz i Bronowska. Pp. Różańska (stylowa Sternheim), Szymańska (Eliza), Staniowski (wójt Froche) i Puchalski (jenerał Rokinger) przyczynili się do udatnej całości.

M. L.

Otwarcie teatru „Pomarańczarni". Teatr w ogrodzie Łazienkowskim z inicjatywy Ministerjum Kultury i Sztuki został oddany do rozporządzenia Stanisławy Wysockiej, artystki i reżysera Teatrów miejskich, która zamierza w nim, wespół z personelem tychże teatrów, dać szereg przedstawień komedji polskich i francuskich z 18 wieku. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 11 b. m. w niedzielę, o godz. 5-tej punktualnie. Ze sceny przemówi pogodna, uśmiechnięta „Panna mężatka" Korzeniowskiego z pp. Wysocką, Sulimą, Różańskim, Bendą, Strycharskim w rolach głównych.

Aktorzy Polscy! Związek Artystów Scen Polskich wzywa was do stawienia się w pełnej liczbie we czwartek o godzinie trzeciej do Teatru Polskiego na wiec w sprawie powzięcia decyzji, jak mamy oddać nasze siły na usługi wzywającej nas ojczyźnie.

Zarząd Główny Zw. Artystów scen polskich.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzika kaczka" Ibsena.
Teatr Polski. Dziś i dni następnych Moliera „Mieszczanin szlachcicem".
Teatr Mały. Dziś „Aszantka", komedja W. Perzyńskiego.
Teatr „Reduta". Dziś „W małym domku" T. Rittnera w obszadzie I-szej. W piątek „Papierowy kochanek" w obszadzie II-giej.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.